

# Kurier

16 stron!



## Szczeciński

PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 28, 29, 30 WRZEŚNIA 1984 ROKU

Nr 193 (12 076)

Rok założenia 1945

Nakład: 170 000 egz.

Cena 7 zł



Sophia i Bardotka

## Ich 50 urodziny

NOWY JORK PAP. „Pięćdziesiątka to wspaniała rzecz” — stwierdziła Sophia Loren. I rzeczywiście, po przekroczeniu tej granicy słynna gwiazda nic nie straciła z wdzięku, którymi olśniewała przez lata swych wielbicielei.

Z soboty na niedzielę

### Jedna godzina dodatkowo

JAK już informowaliśmy w nadchodzącą noc z soboty na niedzielę przedstawiamy zegarki. O godz. 2 nad ranem w niedzielę całymi wskazówkami na godz. 1 i tym samym zmniejszamy obowiązujący w Polsce czas z letniego na zimowy. Oczywiście dotyczy to osób, które tej nocy będą pracować lub wybierać się w podróż. Radzimy także sprawdzić dokładnie, o której odchodzi „nasz” pociąg, gdyż kolej wprowadza na tę jedną noc specjalny rozkład jazdy.

Natomiast spać spokojnie mogą wszyscy inni, gdyż równie dobrze można cofnąć wskazówki zegarka w niedzielę rano i tu spotka nas niespodzianka, gdyż będziemy mieli jedną godzinę dodatkowo.

## Dla wygody podróżnych i kolejarzy

# Generalna modernizacja Dworca Głównego

SZCZECIŃSKI Dworzec Główny jest mało pojemny, szczególnie w sezonie turystycznym. Okręgowa Dyrekcja PKP w

Szczecinie wystąpiła więc z inicjatywą modernizacji dworca. Jej kompleksowe plany składają się z dziesięciu etapów.

nych, na elektryczne — wydlużenie do 450 m peronu trzeciego.

(Dokończenie na str. 5)

Karika z kalendarza

### Polska siarka

DOKŁADNIE 30 lat temu w kopalni odkrywkowej „Piaseczno” koło Tarnobrzega wydobyto pierwszą tonę rudy siarkowej, a tym samym rozpoczął się szybki rozwój kopalnictwa i przetwórstwa „żółtego złota”. Z importera Polska stała się drugim w świecie eksporterem siarki.

DO 1978 zrealizowano trzy z nich, zgodnie z wymaganiami elektryfikacji i dokonane zostały „jednym zamachem”. Fazy te objęły: korektę tzw. słowicy wjazdowej od strony Portu Centralnego i zainstalowanie nowych rozładów — budowę czwartego peronu, który w zamierzeniach miał być wykorzystany tylko w ruchu podmiejskim, ale w praktyce przysłużył również pociągów dalekobieżnych (co zwiększyło ilość pociągów przymierzanych na dobie) — czesłowia przebudowę parku postojowego — konstrukcję nowej słowicy środkowej na Szczecińskim Głównym, co umożliwiła dalszą przebudowę układu torowego i wymiary urządzeń zabezpieczenia ruchu z przestarzałych mechanizmów.

Mimo trudności

z kruszywem i sprzętem

### Szczecińskie budownictwo przoduje w kraju

NIEPODWAŻALNYM osiągnięciem szczecińskiego budownictwa mieszkaniowego jest fakt, iż mimo że dysponuje ono niewielkimi w kolejności potencjałem technicznym w skali kraju, to pod względem efektów w postaci liczby oddawanych mieszkań lokuje się na III miejscu w Polsce. Jest to chyba najlepszy argument przemawiający za skut-

(Dokończenie na str. 2)

### Pozwólmy odlecieć łabędom!

GDAŃSK PAP. Wiele osób karmi łabędzie, które zdomowały się na Zatoce Gdańskiej. Są one szczególnie atrakcyjne dla dzieci odwiedzających z rodzicami okolice słynnego mola. Dokarmianie łabędzi, a przez okazji innego ptactwa morską, spotyka się jednak z krytyką ludzi odpowiedzialnych za ich ochronę. Takie stanowisko zajmuje również wojewódzki konserwator przyrody, który za pośrednictwem prasę Wybrzeża zwrócił się do społeczeństwa z apelem — pozwólmy odlecieć łabędom!

O co chodzi? Jak wykazały doświadczenia ostatnich lat, łabędzie

zashedone pożywieniem otrzymywanym od spacerowiczów, rozgryzają z odotów w cieplejsze kraje i zimują na Zatoce Gdańskiej. Dla wielu z tych królewskich ptaków kończy się to dramatycznie. Zainteresowanie nimi sięga rzeczywiście w okresie zimowym znikome. Można liczyć na skromne dożywianie w dni światłotne; w pozostałe dni tygodnia głodują.

Tragiczne dla łabędzi są zwłaszcza surowe zimy. Podczas mrozów przynależa one do lotu lub uciekały z trudnością szlakiem rozłazami na morzu.

## Przemówienie A. Gromyki w ONZ

# ♦ Terroryzm państwowy ♦ Kosmos — bez broni

ANDRIEJ GROMYKO oświadczył w czwartek w ONZ, że wskutek obecnej polityki amerykańskiej przepaść między dwiema liniami w polityce światowej, reprezentowanymi przez USA i ZSRR, stała się szersza i głębsza niż kiedykolwiek przedtem.

PRZEMAWIAJĄC w debacie generalnej na forum Zgromadzenia Ogólnego NZ, pierwszy wicepremier i minister spraw zagranicznych ZSRR stwierdził jednocześnie, że jego kraj nie podziela pesymistycznego poglądu, iż wszystko zostało stracone i pozostaje jedynie przyznać, że w stosunkach między narodowych nastąpiła głęboka noc.

Aby zapobiec pogarszaniu się sytuacji międzynarodowej i przyczynić się do zahamowania wysiłku zbrojeń, minister radziecki w imieniu swego kraju wniosł pod obrady Zgromadzenia Ogólnego NZ jako sprawę ważną i pilną — problem „nie dopuszczalności” polityki terrorystycznej państwowego i ja-

kichkolwiek działań podejmowanych przez państwa w celu podważenia ustroju społeczeństwa politycznego innych suwerennych państw” oraz problem „wykorzystania przestrzeni kosmicznej wyłącznie w celach pokojowych, dla dobra ludzkości”.

ZA szczególnie aktualny — powiedział minister radziecki — należy uznać problem niedopuszczalności (Dokończenie na str. 3)

## Dzisiaj w Białym Domu R. Reagan przyjmuje A. Gromykę

WASZYNGTON PAP. Dzisiaj w Białym Domu w Waszyngtonie, prezydent Stanów Zjednoczonych przyjmie pierwszego wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR, Andrieja Gromykę, który przewodniczy delegacji radzieckiej na bieżącą sesję ONZ.

Narada w Warszawie

## Musimy odzyskać godne siebie miejsce we wspólnocie socjalistycznej

WCZORAJ w Warszawie w inicjatywę i sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jastrzębkiego i z jego udziałem odbyła się narada przedstawicieli ok. 60 przedsiębiorstw bezpośrednio współpracujących z zakładami przemysłowymi ZSRR i innych krajów socjalistycznych.

Celem narady było m. in. określenie zadań w dziedzinie aktywizacji bezpośredniej współpracy, która jest istotnym elementem szeroko pojętej integracji gospodarczej i politycznej państw wspólnoty socjalistycznej.

Nasi przyjaciele dokonali wielkiego postępu gospodarczego i technicznego — szybko idą naprzód, musimy dostrzymać im kroku, być nożnym partnerem. Taki jest realny stan pracy ideowo-wychowawczej wśród załóg polskich statków morskich. Obradom przewodniczył zastępca członka Biu-

(Dokończenie na str. 2)

Dwudniowe posiedzenie

## Komisja Morska KC PZPR w Szczecinie i Świnoujściu

WCZORAJ w Szczecinie rozpoczęło się dwudniowe posiedzenie Komisji Morskiej KC PZPR. Przedmiotem obrad jest ocena stanu pracy ideowo-wychowawczej wśród załóg polskich statków morskich. Obradom przewodniczył zastępca członka Biu-

(Dokończenie na str. 2)

## Z procesu handlarzy bonami „Baltony”

# Fortuny rosły w miliony

PRZED Sądem Wojewódzkim w Szczecinie toczy się rozprawa przeciwko 20 oskarżonym — by-

lym marynarzom i rybakom da lekormskim, „babciom”, prowadzącym meliny pijakie, a także b. pracownikom punktu skupu artykułów pochodzenia zagranicznego „Spolem” przy ul. Kard. Wyszyńskiego.

(Dokończenie na str. 2)

## Zaglądamy w przyszły tydzień...

DATA TYGODNIA: 2.X 1944 r. — 40 lat temu upadło Powstanie Warszawskie.

Wschód słońca — 29.IX — 5.33; 5.X — 5.48.

Zachód słońca — 29.IX — 17.18; 5.X — 17.04. IMIENINY OBCHODZA: 29.IX. (6) — Michałina, Michał. (Dokończenie na str. 2)

## Szybki zarobek — szybki wyrok

WARSZAWA PAP. Przed Sądem Rejonowym dla m. st. Warszawy znalazła finał sprawa 20-letniego Jerzego C., rolnika z woi. ciechanowskiego, 25 lat, w warszawskiej dzielnicy Ochota sprzedawca, nie mającego wymaganego zezwolenia, ponad 20 tys. jaj kurzych. W trybie ekspresyjnym sąd skazał go na 1 rok pozbawienia wolności z zawieszonym wykonaniem tej kary przez 3 lata, 30 tys. złotych oraz orzekł o przeładunku ponad 320 tys. zł uzyskanych ze sprzedaży jaj.

Tydzień

(Dokończenie ze str. 1)

Rafał; 30.IX (n) - Zofia, Hieronim; 1.X (n) - Danuta, Teresa, Igor, Remigiusz; 2.IX. (w) - Dionizy, Jan, Teofil; 3.X. (s) - Teresa, Gerardi; 4.X. (z) - Ryszard, Franciszek, Marek; 5.X. (d) - Apollinary, Marcell, Placy, Rajmund.

WAZNIEJSZE DĄTY I WYDARZENIA: 29.IX. - 1904 ur. sie N. Ostrowski, powieściopisarz radziecki; 1930 - zm. I. Niepin, malarz rosyjski; 1944 - rozbił się samolot AK „Kampanios” pod Katorowem; 29-30.IX. 1944 - zwycięska bitwa oddziałów AL pod Gruszką, jedna z największych bitew partyzanckich w Kieleckim; 30.IX. - 1790 ur. sie St. Konarski, pisarz, działacz polityczny, reformator szkolnictwa; 1.X. - 1894 zm. P. Górniewicz, dramaturg francuski; 1876 - ur. sie St. Sempołowska, działaczka społ., pisarka; 1901 - ur. sie St. Przybyszewska, pisarka, malarzka; 1869 - gen. W. Sikorski formuje rząd polski we Francji; 1945 - ogłoszenie wyroku w procesie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych w Norymbierdze; 2.X. - 1938 kapitulacja obrońców Helu; 1946 - zm. I. Mściński, chemik, prezydent RP w latach 1928-39; 3.X. - 1885 - ur. sie S. Jesienin, poeta radziecki; 4.X. - 1869 zm. Rembrandt, holenderski malarz i grafik; 5.X. - 1880 - zm. J. Offenbach, kompozytor francuski; 1939 - hitlerowcy rozstrzelali 38 obywateli Poczty Polskiej w Gdanisku.

HOROSKOP dla urodzonych w najbliższym tygodniu: 29.IX (n) - Konserwatywa, szalenie dąży do wyrażenia zdanie, zwolennik sztuki; 30.IX. (n) - Ceni spokój, miłość, sprawiedliwość i harmonie w życiu osobistym; 1.X. (s) - Uspokojenie melancholijne, wrażliwy, subtelny, dobroduszny; 2.X. (w) - Cechuje go wielka siła woli, bystry, dowcipny; 3.X. (s) - Łatwo ulega wpływom innych ludzi, wszechstronnie uzdolniony; 4.X. (z) - Bardzo inteligentny, wrażliwy, ma zdolność dyplomatyczną; 5.X. (d) - Pelen sympatii dla ludzi, lubiany, popularny, ale niedocenywany.

PRZEPIS TYGODNIA - MAKARONIKI. 25 dkg płatków owsianych wycpać na suchą patelnię i uprzyżyć na złoty kolor wciąż mieszając. Gdy przestygną dodać 1-2 żółtka, 10 dkg masła lub margaryny i około 10 dkg cukru, olejki migdałowy do smaku oraz ubitą pianę; gdy masa jest tak gęsta, że spada kawałkami z łyżki, można układać łyżką na blasze natłuszczonej i piec na złoty kolor. Gdyby masa była za rzadka, dodać płatków, gdy za gęsta - wlać trochę mleka lub śmietanki. Rada tygodnia - Nie wzywaj nocą pomocy. Jeszcze zbudzisz sąsiadów! (Lea) SZPERACZKA

Komisja Morska PZPR Co jest pod Karpatami?

(Dokończenie ze str. 1)

Wysłuchaniu informacji i sekretarza KW PZPR, wiceprze...

W „Gryfiu”

Przedłużenie statku W SZCZECIŃSKIEJ Stoczni Remontowej „Gryfia” rozpoczęto niezwłocznie trudną technicznie operację przedłużenia statku. Zabicieciemu poddany został trachociński budynek „Gryf” m/s „Nordfeld”. Statek ten opuści niebawem Szczecin. O 0,4 metra dłuższy, a leśno nośność będzie o bez mała tysiąc ton większa. Przeluzanie statków stało się ważną specjalnością szczecińskiej „Gryfii”.

W „Policach” ruszyła produkcja amoniaku

Austriacy lepsi od Francuzów PO 3-miesięcznej przerwie spowodowanej wadami tzw. wynurów w jednym z reaktorów, ponownie została uruchomiona linia produkcyjna wytwórni amoniaku w Zakładach Chemicznych „Police”.

Również w trakcie rozruchu drugiej nitki uświadniły się podobne wady obu linii technologicznych. Wzrost wyprodukowania ona była jeszcze w trakcie obecności w Policach nadzorców francuskiego. Niedawno zastąpiono materiał wiążący oznaczony na ten polski produkt, wykonany przez renomowaną firmę austriacką „Piblicor”. Zastosowano go na obu liniach technologicznych. Jak się dowiadujemy obecnie, dobowo produkcja amoniaku wynosi ok. 900 ton co w pełni pokrywa zapotrzebowanie policajskiej fabryki na ten produkt, niezbędny w produkcji nawozów. Równocześnie dobiega końca rozruch drugiej nitki. (wab)

W IV kwartale

Mniej benzyny

SPORZĄDZONY bilans benzyn silnikowych wykazał, że sytuacja w zaopatrzeniu kraju w benzynę silnikową jest nadal trudna. Zmniejszenie potrzeb ropy niezwłocznie, brak możliwości importu ropy i benzyny przy jednoczesnym stałym wzrastaniu liczby pojazdów samochodowych, zmusza do stale zwiększania kasywalnej oszczędności w zużyciu paliwa. Zachodzi więc potrzeba powrotu do normatywu z II kwartału br. W związku z tym w IV kwartale 1984 r. jednostkowe normatywy benzyn silnikowych (na 1 odcinek karty benzynowej) oznaczony cyframi rzymskimi VII, VIII i IX) wyniosły: na motorower (karta Ia) - 2 litry na motorocykl (karta Ib) - 3 litry na samochód osobowy: - o pojemności do 900 cm sześć. (karta 2) - 8 litrów - o pojemności powyżej 900 cm sześć. (karta 3) - 12 litrów

WARSZAWA PAP. Przed kilkoma dniami osiągnięto w Polsce rekord wiertniczy - po raz pierwszy badawcze wierceńca geologiczne osiągnęły głębokość ponad 7 tys. metrów. Wiercono przez górnictwo naftowe otwór „Paszowa 1” w Karpatach, który osiągnął głębokość 7037 metrów ma na celu zbadanie głębszych struktur geologicznych. W pobliżu powstaje drugi supergłęboki otwór, który powinien też dojść do poziomu 7 tys. metrów. Wiercenia te wiążą się z programem badania głębszych struktur geologicznych w Karpatach. Góry te są szczególnie interesujące ze względu na skomplikowaną budowę oraz możliwość występowania surowców mineralnych - głównie ropy naftowej i gazu ziemnego. Karpaty - góry o budowie fałdowej - powstały w wyniku sfałdowania i nasunięcia na siebie struktur geologicznych znajdujących się kiedyś daleko na południu - na terenie dzisiejszej Węgier. Głębiej położone fałdy karpaccie oraz przylądki nimi struktury mogą kryć zasoby surowców bitumicznych - ropy i gazu.

PROWADZONE od wielu lat badania - pomiaru geofizyczne oraz WOBEC oskarżonych prokurator zastosował zabezpieczenia mienia, na poczet przyszych kar arzywny. AKT oskarżenia zarzuca oskarżonym narazenie skarbu państwa na wiadomolionowej stracy. Zarobki” podejrzanym szacuje się na 4 do 6 milionów złotych w ciągu roku lub półtora.

Fortuny rosły w miliony

(Dokończenie ze str. 1)

PODCZAS pierwszych dni procesu odczytano wielostronny akt oskarżenia. Zarzucano oskarżonym m. in. nielegalny skup bonów „Bal ton”, bezprawne posługiwanie się książeczkami żeglarskimi marynarzy i rybaków przy zakupie większych ilości koniaków, kawy i innych towarów. Handlarze dostarczali następnie te dobra do pobliskiego punktu skupu artykułów owa granicznych, gdzie otrzymywali je-gnorazowo kwoty od kilkuset do kilkuset tysięcy złotych, osiągając nieczym nie uzasadnione, nie opodatkowane zyski.

Byłe pracownice punktu skupu „Spolem” są oskarżone o przyjęcie łapówek od dostawców koniaków. Miała to forma „prezentów”. Wartości od kilku do kilkunastu tysięcy złotych gotówką, zależnie od wielkości dostawy. Wśród oskarżonych są również kobiety, które trudniły się nielegalnym handlem i wyszynkiem alkoholu. Prowadziły - jak łatwo zastrzeżono - punkty sprzedaży w miejscowościach, gdzie nie było punktów licencyjnych. Napoleony i wszelkie inne szlachetne trunki. WIKSZOŚĆ zasiadających na ławie oskarżonych, to ludzie dobrze sytuowani, jak, np. taksówkarz, któremu „taksi” służyła jako swoista przykrywka „lewych” interesów. Jest on posiadaczem zagranicznego auta, ma ładny dom jednorodzinny.

W podobnym tempie ale wydajność zwiększyła się o 23 proc. „Nożycy” zaczęły się zwracać ale do właściwych proporcji jeszcze daleko. Wiekowy wzrost wydajności pracy od trzech lat jest efektem powrotu do systemu akordowego, którego tak na razie okazuje się dla budownictwa najsukcesywniejszy. Sprzyjać wydajności winny też nowe zakładowe systemy wynagrodzeń. System taki obowiązuje od sierpnia w szczecińskim „Elektromontażu”. Dalsze dwa przedsiębiorstwa: SPBO-2 i NPIO złożyły już projekty zakładowych rozwiązań dotyczących do zapoiniowania. NIESTETY dużym utrudnieniem dla budowlanych naszego województwa są bariery określające ich możliwości. Pierwszą z nich jest wyeksploatowanie maszyn i urządzeń, które sieją już 75 proc. a o zakup nowych jest bardzo trudno. Drugą, nie mniej ważną, jest trudność w wytwórni betonu w uszlachetnione kruszwa. Szczególnie krytyczny pod tym względem może być ciekawy fakt, w którym zanadto się tak na razie spadek dostaw.

ZAPREZENTOWALIŚMY tylko niektóre problemy przed jakimi stoi szacownicy budowlani. Chodziło nam o uświadomienie warunków obiektywnych, które determinują wydajność i jakość ich prac. Dlatego też w przedmowny święta budowlanych warto jednak ciepły niż zazwyczaj wyrazić się o pracy pracowników budownictwa.

Włodzimierz ABKOWICZ

głębokie wiercenia - mają na celu rozpoznanie niższych fałdów oraz ukrytych pod nimi struktur. Geolodzy chcą się przekonać, czy pod Karpatai znajdują się struktury ropoносne i gazonośne. Chodzi tu szczególnie o rozpoznanie tzw. fałdów głębinnych typu borysławsko-pokuckiego. W tych warstwach znajdują się w Karpatach Wschodnich na terenie Związku Radzieckiego złoża ropy i gazu ziemnego. Te struktury zapewne sięgają także na teren Polski. Badania W.H. Cimblewski, celem ustalenia ich zasięgu i głębokości. Przewiduje się w najbliższych latach dalsze badania geologiczne - w tym wiercenia we wschodniej części polskich Karpat.

Plenum WK SD

Oświata i kultura - czynniki postępu

STAN i kierunki rozwoju oświaty, nauki i kultury w województwie szczecińskim były tematem wczorajszego plenum WK SD. W posiedzeniu uczestniczył kurator oświaty i wychowania S. Orłowski, oraz dyrektor Wydziału Kultury UW H. Cimblewski. Dyskusja rozwinęła się wokół też referatu prezydium. Podkreślono rolę szkoły w kształtowaniu patriotyzmu i gospodarczości, potrzebie modernizacji treści i metod nauczania oraz uświadomienia wykształcenia średniego. Rzemiosło i spółdzielczość prac - środowiska oddziaływania SD powinny mieć większy udział w akcji budowy „50 szkół na 50-lecie”. Stwierdzono, że istnieje pilna potrzeba uwolnienia szkół z obowiązków, dostosowania ich programu do aktualnych potrzeb gospodarstwa. Rady narodowe wyposażone w szersze uprawnienia gospodarki terenowej winny wykorzystywać je w pełni w dziedzinie uświadomienia kultury. Nauka oświata i kultura są głównymi czynnikami postępu. W modernizacji dziedzin życia dlatego też wszelkie nieprzemysłowe oszczędności w tym zakresie mogą mieć nieobliczalnie skutki w przyszłości.

BOCIANIE GNIAZDO

- STATKI NA WEJŚCIU M/s „Andrzej Borowy” z Finlandii. M/s „Skrzal” z Kopenhagi. M/s „Uniwersytet Gdański” z Danii. M/s „Nowy Sącz” z Lubeki. M/s „Przemysł” z Danii. STATKI NA WJĘCIU M/s „Kopalnia Michowice” do Szwecji. M/s „Generał Świerczewski” do RFN. M/s „Uniwersytet Jagielloński” do Wado. M/s „Kopalnia Siemianowice” do Rotterdamu. M/s „Wejherowo” do Finlandii. M/s „Województwo” do Antwerpii. M/s „Ziemia Mazowiecka” do Czechosk. M/s „Kutno II” do Kopenhagi. STATKI NA WEJŚCIU 29 BM. M/s „Huta Zygmunt” z Casablanki. STATKI NA WJĘCIU 29 BM. M/s „Marynarz Mikala” do Norwegii. M/s „Wila” do Danii. STATKI NA WEJŚCIU 30 BM. M/s „Ciechocinek” z Rotterdamu. M/s „Kopalnia Siersza” ze Szwecji. M/s „Ziemia Krakowska” z Tampy. STATKI NA WJĘCIU 30 BM. M/s „Skrzal” do Kopenhagi.

Szczecińskie budownictwo

(Dokończenie ze str. 1)

ślęgnięcia decyzji centralnych o dekoncentracji budownictwa ogólnego i podporządkowania przedsięwzięcia województwa jako ich organowi założycielskiemu. JAK poinformował nas Tadeusz Niewiadomski, dyrektor nie dawno powołanego Wydziału Budownictwa Urzędu Województwa - w pierwszych trzech kwartałach br. bilans oddanych do użytku mieszkań w budynkach wielorodzinnych zamknął się wielkością 3500. Oznacza to, że wraz z upływem trzech czwartych kalendarzowego czasu przekazano lokatorom 70 proc. planowanych rocznych zadań. Nie jest więc źle, a planowana wielkość - 1550 mieszkań w IV kwartale też jest zu pełnie realna. ZNACZNIE gorzej przedstawia się sytuacja w zakresie oddawania do eksploatacji pomieszczeń socjalno-usługowych. Już obecnie wiadomo jest, że zakończona wielkość roczna powierzchni użytkowej - 18 tys. metrów kwadratowych - w województwie nie zostanie zrealizowana. Od stycznia do września

przekazano zaledwie 9,3 tys. metrów kwadratowych a najbardziej optymistycznie prognozy wskazywała na to, że do końca roku budowlani wykonają 18 tys. metrów kwadratowych obiektów infrastruktury socjalnej. W bieżącym roku przekazano do użytku szkoły na osiedlu Zawadzkiego, ale jedynie w połowie udało się wybudować podobny obiekt na Węgorzu (Gdańskim, Lepiej, z tymczasową przedstawia się jeśli chodzi o przedszkola. Bilans roku powinien zamknąć się oddaniem dnia najmłodszym z obiektów a tylko jeden „podziemie” przedzie na rok przyszyły. Nie najpóźniej też wygładza wyniki rzeczowe obiektów służby zdrowia. Poga oddziałem Chirurgii Onkologicznej w szpitalu na Golębnie i dwoma wiejskimi ośrodkami zdrowia w Świerżnie i Gostyniu (planowany odbiór w IV kwartale br.) testu inwestycji nie będzie wykonana. ZNACZNIE lepsza ma być, jak zapewniają budowlani, sytuacja w przyszłym roku. Ma on stać pod znakiem budowy lokali socjalno-usługowych. Sprzyjać temu będzie nowy system udzielania zezwoleń na budowę. Do tej pory architekt w województwie wyrażał zgodę na wzniesienie całego osiedla - stał

preferowano tzw. „mieszkalnikową” kosztem obiektów socjalnych. Zmiana polegać będzie na tym, że zezwolenie wydawane będzie na budowę poszczególnych obiektów według określonej hierarchii potrzeb. Tak więc - „nie zbudujesz pożądanego obiektu usługowego lub przedszkola - nie otrzymasz zgody na kolejne obiekty mieszkalne”. TAKA zmiana polityki inwestycyjnej, która stwarza realne szanse nie tylko na zwiększenie skali budowy obiektów towarzyszących, ale i na nadrobienie zaległości. Według przewidywań kierownictwa Wydziału Budownictwa UW w roku przyszłym przekazane zostanie użytkownikom 24,5 tys. metrów kwadratowych powierzchni usługowo-socjalnej czyli o przedzie połowie więcej niż w tym roku. Rok przyszyły to również przewidywany wzrost wybudowanych mieszkań w budownictwie wielorodzinnym (o 7 proc.) i jednorodzinnym (na o 83 proc.). POPRAWILIŚMY się choć nie są jeszcze zadowalające. podstawowe realne ekonomiczne. W roku ubiegłym (w porównaniu do 1982 r.) wydajność pracy wzrosła o 20 proc., przy wzroście średnich płac o 31 proc. W bieżącym roku płace rosną

Śmiertelna ofiara pożaru

WARSZAWA PAP. W nocy z 26 na 27 bm. do spłoki w Świdnicy (woj. walbrzyskiej) zabrał się 28-letni Wiesław D. w poszukiwaniu środków odurzających. Chcąc zażyć ślady wiamania wzniesił pożar. Jakkolwiek rozstrazgnięli się tak szybko, że zdołali nie zdążyć opuścić budynku ponosząc śmierć na miejscu. W wyniku pożaru spalony materiał opatrunkowy i lekarstwa o wartości 500 tys. zł.

Doniosłe odkrycia w ZSRR

Gdzie znajduje się praojczyzna człowieka?

MOSKWA PAP. Letni sezon 1984 roku przyniósł archeologom syberyjskim odkrycia, które zmuszają do nowego spojrzenia na problem praojczyzny człowieka.

PRZED dwoma laty wyprawa archeologiczna pod kierownictwem doktora nauk historycznych Jurija Moczanowa odkryła niezwykle dla północno-wschodniej Azji sposoby chowania zmarłych w kamiennych skrzyniach, w których znajdowało się wiele doskonale zachowanych narzędzi pracy. Latem

1983 roku w rejonie Diring-Jurjach (w przekładzie z języka jakuckiego — Głęboki Strumień) znaleziono cmentarzyko sprzed 35 wieków.

Dalsze badania tarasu, którego wiek waha się od 700 tys. do 1,8 mln lat, zgotowało archeologom kolejną niespodziankę. Odkryto ok. półtora tysiąca obróblonych przez człowieka narzędzi z kwarcytu o różnym przeznaczeniu. Pod względem techniki wykonania i kształtu są one najbardziej podobne do wyrobów najstarszego człowieka, należących do kultury, która istniała przed 1—1,2 milionami lat na terytorium współczesnych państw afrykańskich — Tanzanii, Etiopii i Kenii.

W tym roku rejon poszukiwań został rozszerzony do promienia stu kilometrów. Odkrycia dają podstawę do przypuszczeń, że już w dawnych czasach na obszarach tych panowały niezwykle surowe warunki przyrodniczo-klimatyczne i pradawni człowiek przystosował się do nich.

Kierownik ekspedycji Jurij Moczanow uważa, że uzyskane nowe dane nasuwają myśl o konieczności zrewidowania powszechnie przyjętych już wyobrażeń o miejscu, czasie narodzin człowieka, drogach jego migracji i zasiedlania się na Ziemi, o wpływie zimnego klimatu na rozwój człowieka.

Zapoznajmy się...

BONN PAP. Mieszkańcy zachodniemieckiego miasteczka Enzklosterle nie mają najmniejszych problemów z zawarciem potrzebnych znajomości. W miejscowości tej dostawnie na każdym kroku można nabyć specjalne znaczki, które bez zbędnych kosztów pomagają w nawiązaniu towarzyskich kontaktów.

Jedną z piersi człowieka widnieją znaczek czerwony, oznacza to, że poszukuje on interesującego rozmówcy, zielony — że potrzebny jest partner do gry w szachy, białek — do gry w karty. Przy pomocy znaczków można znaleźć partnera (kę) w celu udania się na taniec do dyskoteki, spędzenia wieczoru w restauracji, a nawet wyrazić życzenie zawarcia związku małżeńskiego.

EWG: rekordowe zbiory zbóż

FRANCUSKI minister rolnictwa, Michel Bocard, oświadczył że tegoroczne rekordowe zbiory zbóż w Europie Zach. powinny zostać „wchłonięte” przez rynek międzynarodowy bez większych trudności, gdyż wiele krajów importujących zboże spodziewa się 1. skich zbiorów.

We Francji oczekuje się rekordowych zbiorów zbóż w wysokości 44,39 mln ton, a w W. Brytanii — ok. 24 mln ton, co pozwala przypuszczać, że łącznie zbiory w krajach zachodnioeuropejskich — zdaniem ekspertów — po raz pierwszy przekroczą 130 mln ton.

Rocard wyraził ubolewanie w związku z niepowodzeniem wysiłków zmierzających do zawarcia światowej umowy zbożowej między importerami i eksporterami zbóż. „Teraz jesteście pewni, że rywalizacja toczyć się będzie bez żadnych reguł czy zasad” — powiedział francuski minister.



M. Thatcher:

Nierentowne kopalnie będą zamknięte

LONDYN PAP. Nierentowne kopalnie węgla będą zamykane. Premier Margaret Thatcher podczas krótkiej wizyty w Yorku, stolicy największego okręgu węglowego W. Brytanii potwierzyła ponownie, iż nie ma mowy o kompromisie w sprawach zasadniczych. Do spraw tej rangi premier zachęcała prawo kierownictwa resortu górniczego do zarządzania tym działem gospodarki. „Nigdy nie może dojść do sytuacji, w której nierentowne kopalnie nie będą musiały być zamknięte” — podkreśliła M. Thatcher.

Turcja

Kara śmierci dla 22 osób

SOFIA PAP. Turecki sąd wojskowy w Stambule skazał na karę śmierci 22 członków lewicowej organizacji, oskarżonych o akty przemocy dokonane w Turcji w latach 1975—80.

W zakończonym procesie na ławie oskarżonych zasiadło 335 osób, z których 43 skazano na dożywotnie więzienie, 69 umiarkowano, a pozostałi otrzymali kary od 2 do 24 lat więzienia.

22 skazanych na śmierć uznano winnymi zabójstwa 87 osób cywilnych i 11 policjantów, a także udziału w 200 innych aktach przemocy.

Przemówienie A. Gromyki w ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

nia do wysięgu brojeń lądowych i innych w przestrzeni kosmicznej. Wzywając rząd USA, by sobie uświadomił, że militarzacja kosmosu zagraża całej ludzkości, w tym również narodowi amerykańskiemu, Gromyko wyraził nadzieję, iż Stany Zjednoczone powstrzymają się od działań, które uczyniąby nieodwracalny proces przekształcania przestrzeni kosmicznej w arenę współzawodnictwa militarnego, i zgodzą się na rozmowy w celu osiągnięcia porozumienia. Ze swej strony ZSRR nadal opowiada się za tym, by takie rozmowy rozpoczęły się „jak najszybciej”.  
Mówiąc o stosunkach radziecko-amerykańskich, szef dyplomacji ZSRR zgodził się z opinią, iż od tego, jak kształtują się stosunki, zależy w poważnym stopniu stan sytuacji międzynarodowej. Wszyscy natomiast się o to, aby w ostatnich latach stosunki te popuły się. Ci, którzy obecnie określają politykę USA — dodał — będą musieli wiele uczynić, aby do ich słów i do zobowiązań jakie biorą na siebie, można było odnieść się z zaufaniem.

WĘGRY. Filia zakładów MEDICOR w miejscowości Esztergom eksportuje ponad połowę urządzeń do diagnostyki medycznej do krajów socjalistycznych, głównie ZSRR.  
NA ZDJĘCIU: Janos Martin sprawdza działanie mikroprocesora w aparacie badającym stuch.

(CAF — MTI)

W Londynie

Wstrząsające odkrycie

LONDYN PAP. Makabryczne odkrycie dokonano na ulicy Dunchess w Londynie, w pobliżu siedziby BBC. Znalezione tam odcięty w pasie dolną część ciała kobiety.

Policja przypuszcza, że jest to pozostałość po uprowadzonej pod koniec sierpnia 16-letniej Suhy Junis, córce saudyjskiego milionera. Wraz z wujkiem i ciotką spędzała wakacje w Londynie. 25 sierpnia o 10 wieczorem, gdy wracali z przechadzki w pobliżu ich domu podjechali do nich żółty samochód. Wyskoczyło z niego trzech uzbrojonych osobników, którzy wciągnęli ich do środka i odjechali w niewiadomym kierunku.

Wkrótce potem zwolnili wujka i ciotkę, zatrzymując dziewczynkę. Za jej uwolnienie żądali wysokości okupu. Krewnym parwanie, 42-letniemu Mohammedowi Hawa i 33-letniej Dżumanie Hawa nakazali zebrać całą kwotę i czekać na kontakt.

Tymczasem wydarzenia zaczęły przybierać zupełnie nieoczekiwany obrót. Państwo Hawa, zamiast zo-

stać w Londynie, wyjechał niespodziewanie na Bliski Wschód. Policja natomiast odmówiła udzielenia bliższych informacji na ten temat, zasłaniając się argumentem, że nadanie rozgłosu całej sprawie mogłoby zderzyć porządek i zagrozić życiu dziewczynki.

W kilka dni później jeden z policjantów dokonujący rutynowego obchodu luksusowej dzielnicy w pobliżu Oxford Circus, zauważył zaparkowanego „Rolls-Royce’a”, „Solver Shadow”, spod którego wysiwały nogi.

Sprawdzono listę 200 kobiet w wieku od 15 do 30 lat, które zaginęły w Londynie w ostatnim czasie. 130 spośród nich zostało wyeliminowanych, pozostaje jeszcze 66 nazwisk. Dopiero wówczas Scotland Yard będzie w stanie określić, czy znaleziona zwłoka należy do Suhy Junis.

Petrodolarowi potentaci

NAJWIĘKSZYM z nich jest Arabia Saudyjska. Na ten kraj przypada 47,5 proc. globalnej sumy na świecie, otrzymywanej ze sprzedaży ropy naftowej. Na stępnym krajem na liście potentatów petrodolarowych jest Irak, ale znajduje się daleko za Arabią Saudyjską z udziałem zaledwie 10,67 proc. w globalnym dochodzie ze sprzedaży ropy. Nieznacznie wyprzedza on Libię (10,24 proc.), Zjednoczone Emiraty Arabskie (9,26 proc.), Kuwejt (9,21 proc.). Na kolejnym miejscu znajduje się Algieria (6 proc.).

Pogrzeb po upływie ponad 1600 lat

WIEDEŃ PAP. Nietypowy pogrzeb odbędzie się niedługo w górnej Austrii w Lorch pod Annis. Pogrzebane zostaną szczątki dojrzałej młodej kobiety, która zmarła w 350 roku naszej ery. Jej szkielet został znaleziony podczas wykopalisk w 1952 roku.

Znalezisko stało się wydarzeniem na szerszą skalę. Kobieta miała na palcu pierścionek oznaczony krzyżem. Prawdopodobnie należała więc do wczesnych chrześcijanek. Historycy twierdzą, że pierścionek ten stanowi jedno z najstarszych świadectw wczesnego chrześcijaństwa w Austrii.

(oprac. mż)

Ich 50 urodziny

(Dokończenie ze str. 1)

Brigitte Bardot nakreśliła w sumie 40 filmów, zanim zrezygnowała definitywnie z kariery 17 lat temu, poświęcając następne lata obronie praw zwierząt.  
Czy znajdzie ona czas na przeżycie nowej książki Sophii Loren zatytułowanej „Kobieta i piękność”. Będzie tam mowa o wszystkim, co niezbędne dla kobiety w każdym wieku. Przepis na życie. Sama autorka tak o niej mówi: „Chcę dać czytelnikom możliwość dostrzegania tych wewnętrznych wartości człowieka, jak ciepło, mądrość i inteligencja, które kwitną w nim o każdej porze”.

Ks. Kilarski z dużym rozgorzaniem pisze też o intryganckich skłonnościach tej grupy emigrantów, obracanych często nawet przeciwko życzliwym im księgom, którzy nie mogą zaspokoić ich wygórowanych roszczeń do pomocy materialnej. Najczęściej stosowanymi środkami pognebnienia tych księży są donosy do władz kościelnych i artykuły do prawniczych pism emigracyjnych, oskarżające ich o współpracę z władzami „reżimowymi” w kraju lub stosowanie praktyk religijnych, niezgodnych z polskimi obyczajami i tradycją.

PRZESILENICY. Autor wyodrębnił z nich grupę tych, którzy przybyli do RFN po 1970 r. w ramach tzw. akcji łączenia rodzin lub ludzi nie wybitnych poczucia przywiązania do Polski, ale i górnego nad nimi zafascynowania bogactwem Niemiec Zachodnich, z którego, w konfrontacji z rzeczywistością, dostało im się niezadowolone słusznie ze względu na jego oczywistą wymowę.

Głos księdza o starej i nowej emigracji w RFN

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

LUZIE ci kompromitowali także nas, polskich duszpasterzy. Na początku przyjeżdżając, próbowali „udowodnić swoje pochodzenie”. Mówiący piękną śpiewną łwowczyzną, zapewne wyniesioną z rodzinnego domu, próbowali zapewnienia, że są Niemcami. Kiedy to „numery” nie przechodziły, zaczynały się agresywne stosunek do Niemców, wzywanie urzędników od hitlerowskich itp. Bardzo wielu księży, w tym i protestanckich usiłowało na początku pojawienia się nowych emigrantów organizować kontakty między nimi a rodzinami niemieckimi, które zaofiarowały azylatom spędzić nie weekendu u siebie, bądź pomoc w pokonaniu barier językowych i innych. Owe kontakty kończyły się marne. Polonusów, którzy po kątach tam wycięte zaszerowali gospodarzom wieców „polskiego folkloru... picia” więcej nie zapraszano.

deklarowana religijność nowo przybyłych emigrantów, legitymujących się stałym uczestnictwem w nabożeństwach i pielgrzymkach w czasie zamieszkania w kraju. Otóż na emigracji religijność ta zanika, ustępując miejsca pragmatycznym zachciankom. Ks. Kilarski ilustruje to następującym przykładem: „W obozie odległym od mojej parafii o 160 km odprawiałem mszę św. w niedzielę przyszło 18 osób... Ogłosiłem, że „jak przyjadę za dwa tygodnie, proszę o przygotowanie kartek z adresami rodzin w Polsce, ponieważ chcę te kartki przekazać rodzinom niemieckim, które zadeklarowały chęć wysłania z okazji świąt paczek żywnościowych do Polski... Za owe dwa tygodnie, kiedy przyjechałem przyszło na mszę św. 180 osób, od niemowlęcia do najstarszego, każdy z kartką w ręce”. Autor artykułu nie komentuje tego faktu i nie wylicza z niego wniosków, zresztą najzupełniej słusznie ze względu na jego oczywistą wymowę.

zumiatość dla nich i nieodpychanie od środowisk polonijnych, do których podświadomie, chociaż skrycie, się garną. „Noszą oni drama w duszy, zżera ich nostalgia i tęsknota za miejscem urodzenia i latami młodości. (...) Mogą omijać polskiego księdza, a przy przypadkowych spotkaniach wymamrotać „Jo nie przychodzi, bo jak zek Niemiec”, ale ci sami ludzie poprzez zaprzyjaźnienie z polskim kapłanem rodziny „dyskretnie” organizują sobie polską księżczkę do nabożeństwa lub opłatek”.

Autor artykułu nie raści sobie pretensji do miarodajności swoich ocen. Chce po prostu podzielić się swoimi spostrzeżeniami wyniesionymi z długoletnich doświadczeń i szerokiej kontaktów z różnymi grupami ludzi na emigracji w Republice Federalnej Niemiec, pozostawiając ich ocenę czytelnikom. A swoją drogą, jego rozważania, przedstawione skrótowo, mają valor podstawowy i skłaniają do refleksji.

A jak przedstawia się głośno

**D**ZIENNIK amerykański „THE WASHINGTON POST” ujawnił ostatnio istnienie tajnego raportu zastępcy dyrektora Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA), przygotowanego dla prezydenta Reagana, o wewnętrznej i międzynarodowej sytuacji ZSRR. Z raportu wynika, że należy oczekiwać „radikalnej zmiany”, czyli pogorszenia stosunków radziecko-amerykańskich.

Sekretarz stanu George Shultz, zapytany o ten raport nie zakwestionował jego istnienia, skrytykował jedynie „WASHINGTON POST” za jego ujawnienie. Cechą charakterystyczną tego raportu CIA, jak podaje dziennik — jest wyrażenie sugestii Centralnej Agencji Wywiadowczej i kół wojskowych w USA, aby nasilić politykę zbrojeń i konfrontacji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, politykę, która musi w końcu przynieść oczekiwane „dywidendy”.

## Czy nadchodzi „chwila opamiętania“?

# Wokół stosunków amerykańsko-radzieckich (na marginesie pewnego raportu)

Ale wydaje się także, że czas tej prawdy jeszcze nie nadszedł, jeszcze nie dokonano się to najgorsze zło w stosunkach radziecko-amerykańskich, jeszcze pozostał spory margines na próby sił, próby nerwów, zanim nadejdzie chwila opamiętania. Ta chwila musi być zo-

ciem nie tyle dla obecnej administracji, ile dla amerykańskiego społeczeństwa.

Sądząc po nastrojach nacjonalistycznych w USA, po cufierii mocarstwowej, po głośnej nieufności, jaką Reagan zaszalał w amerykańskiej opinii publicznej wobec ZSRR, ta

chwila opamiętania jeszcze nie nadeszła. Dlatego spotkanie Gromyko — Reagan jest tak ważne z każdego punktu widzenia, nawet wówczas, jeśli nie wpłynie w najmniejszym stopniu na poprawę stosunków radziecko-amerykańskich.

Dlatego i antykomunistyczny prezydent USA nie był pod tak silną presją skrajnej prawicy i nigdy skrajnie antykomunistycznego prezydenta. Dlatego zawołał wszelkie porównania tych, którzy powołują się na przykłady stosunków radziecko-amerykańskich z okresu kadencji Eisenhowera bądź Nixona.

**DZISIAJ** w USA mamy do czynienia z kombinacją czynników, jakie nigdy dotąd nie istniały w stosunkach radziecko-amerykańskich, nie wykluczając czynnika subiektywnego, jakim jest mentalność Reagana i ludzi z jego najbliższego otoczenia.












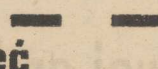
Poza tym ten prezydent nie jest w stanie zmienić swej antyradzieckiej polityki, ponieważ jakakolwiek zmiana byłaby po prostu niezrozumiała i nie zaakceptowana przez ludzi, którzy stanowią o sile politycznej Reagana. W myśleniu tych ludzi utrwalony został obraz nie tylko przewagi USA nad ZSRR, ale niemalże obraz zwycięstwa i jakiegokolwiek odjeżdżania Reagana od jego obecnej polityki byłoby w pojęciu tych ludzi niezrozumiałe i niezasadzone.

Oczywiście Reagana i skrajną prawicę, tak samo jak wszyscy, obawiają się skutków wojny atomowej. Niestety, ze wszystkich dostępnych przemówień, dokumentów i badań można wyciągnąć inny wniosek: Reagan i jego ludzie, podobnie jak kierownictwo polityczne Partii Republikańskiej, nie wierzą w możliwość wybuchu wojny, są przekonani, że polityka zbrojeń i konfrontacji ze Związkiem Radzieckim zakończy się politycznym zwycięstwem USA, a nie katastrofą. Usiłują wszystkich o tym przekonać i coraz więcej ludzi im wierzy.

J. GEORGI

**RAPORT TEN**, którego autentyczności nikt nie kwestionuje, jest dokumentem tem ujawniającym najlepiej chyba stan myślenia w decydujących kołach kierowniczych obecnej administracji USA. Zbyt wiele jest takich przecieków doskonale oddających stan myślenia zarówno Białego Domu, Pentagonu, Centralnej Agencji Wywiadowczej, sztabu wyborczego Partii Republikańskiej, jak też zbyt dobrze znane są intencje Reagana na temat perspektyw stosunków radziecko-amerykańskich, aby przywódcy radzieccy mogli mieć jakikolwiek złudzenia co do poprawy tych stosunków po konwencji w Dallas, po oficjalnych informacjach na temat kolejnych programów zbrojeniowych USA. Spotkanie Gromyko — Reagan może być tylko próbą powiedzenia sobie w cztery oczy słów, które obie strony uważają za niezbędne, zanim będzie za późno.

**SĄ LUDZIE** poza administracją, którzy twierdzą, że tak dalej być nie może, że obecne tempo zbrojeń i wzrastający stan wrogości, to tendencje zbyt groźne, aby mogły trwać długo. Uważają oni, że oba mocarstwa nie mogą „bezkarnie” dalej działać tak, jak w tej chwili, ponieważ w pewnym momencie wrogość w stosunkach radziecko-amerykańskich oraz eskalacja zbrojeń przekształcą się w siłę, która zacznie żyć swoim własnym życiem. Wydaje się, że jest to jedna z podstawowych prawd.

INICJATYWA W BUDOWIE NOWYCH SYSTEMÓW	
USA	ZSRR
 <p><b>BROŃ JĄDROWA</b></p> <p>potawa lat 40-tych, użyto w VIII 1945 r.</p>	 <p>koniec lat 40-tych</p>
 <p><b>MIĘDZYKONTYNETALNE BOMBY STRATEGICZNE</b></p> <p>potawa lat 50-tych</p>	 <p>koniec lat 50-tych</p>
 <p><b>ATOMOWE KOCIE PODWODNE</b></p> <p>potawa lat 50-tych</p>	 <p>koniec lat 50-tych</p>
 <p><b>LOTNISKOWCE ATOMOWE</b></p> <p>potawa lat 60-tych</p>	nie ma
 <p><b>GŁOWICE Z ŁADUNKAMI SAMONAPRAWIAJĄCYMI SIĘ NA CELE</b></p> <p>koniec lat 60-tych</p>	 <p>potawa lat 70-tych</p>
 <p><b>POCISKI NEUTRONOWE</b></p> <p>przełom lat 70-tych i 80-tych</p>	nie ma
 <p><b>NAKLETY SAMOSTERUJĄCE DALEKIEGO ZASIĘGU</b></p> <p>potawa lat 70-tych</p>	 <p>potawa lat 80-tych</p>

## Rakietowa podmiana razy pięć

**U**CHWALAJĄC budżet RFN na rok 1985, w tym wydatki na cele militarne (wzrosną one w porównaniu z ub. rokiem prawie o 10 mld marek), Bundestag zaakceptował dalsze wzmocnienie zbrojeń i to jakościowo tym poważniejsze, że Bonn niedawno uwołniło się od nałożonych na ten kraj ograniczeń dotyczących produkcji własnych dalekosiężnych rakiet i bombowców. Poki co jednak RFN nadal chętnie zaopatruje się w rakiety amerykańskie, bo to i bezpieczniejsze, i — jak twierdzą niektórzy — tanie. Jednym z nowych nabytków jest amerykańska rakietka przeciwlotnicza „PATRIOT”. Porozumienie o ich zakupie podpisano w Waszyngtonie w lipcu, a obecnie rozpoczęła ma się w miejscowości Giessen instalacja pierwszych baterii tych rakiet.

**NAZWA „PATRIOT”** nie ma wbrew pozorom nie wspólnie z patriotą, choć w Niemczech budzić może takie skojarzenia. Jest to po prostu skrót angielskiej nazwy Phased tracking to Intercept of Target — co w przybliżeniu znaczy „sterowane fazowo śledzenie toru

lotu aż do wychwytenia celu”. Chodzi zaś o jednostonniową raketę przeciwlotniczą na paliwo stałe, o zasięgu 150 km.

**DECYZJA** o rozlokowaniu tej nowej rakietki amerykańskiej w Europie Zach. zapasła miała

uzseregowanych w 103 baterie. Wraz z mniejszymi raketkami przeciwlotniczymi o nazwie „Roland” mają one zająć miejsce przestarzałego — zdaniem amerykańskich ekspertów —

właściwie już w maju br. na dorocznej sesji NATO w Brukseli, jednakże wzrost cen w amerykańskim przemyśle zbrojeniowym, prestiżowe przepychanki w Pentagonie i poważne różnice zdań wśród alianckich sojuszników na temat rozmiarów i potencjalnych zastosowań tego nowego systemu rakietowego (dyskusje te trwają do dziś) opóźniły nieco realizację tej koncepcji. W każdym razie Waszyngton nadal trwa przy zamiarze rozlokowania w najbliższych latach między innymi w Europie Zach. 6300 rakiet typu „PATRIOT”

persiolenia przeciwlotniczego, składającego się z rakiet typu „Nike-Herkules” i „Hawk”. „SYSTEM rakietowy „PATRIOT” określany jest przez amerykańskich ekspertów jako na wskrós nowoczesny. Każda bateria tych rakiet wyposażona jest we własny podwojny radar, urządzenie naprowadzające i generator prądu. Objęmuje pole widzenia równe 90 stopniom obsługa baterii jest w stanie uchwycić do stu obiektów latających i odpalać rakietki jednocześnie w różnych kierunkach do różnych celów. Co jednak najistotniejsze — jak pisze fachowe czasopismo

amerykańskie „Aviation Week and Space Technology” — raketę „PATRIOT” wyposażać można również w głowice atomowe, jakkolwiek z uwagi na większą celność niż ta, jaką dysponowały jej poprzedniczki, można też z nich zrezygnować.

**MIMO** iż wielu zachodnioeuropejskich sojuszników USA krzywi się

# „Patriot” zastępuje „Herkulesa”

na nowe rakietki (m.in. z uwagi na koszty), rząd belgijski jako „determiny w szerszym” zobowiązał się zakupić 14 baterii tych rakiet dla potrzeb Bundeswehry, tak również pokryć koszty obsługi i sprzętu towarzyszącego dla stacjonowania między Renem a Labą 23 jednostek osłony US Army — w łącznej wysokości 9 miliardów marek.

**INN** członkowie NATO są bardziej sceptyczni. Np. Belgia postawiła sprawę uzupełnie jasno: wycofanie ona z obiegu rakietki „Nike-Herkules”, ale rakietki typu „PATRIOT” nabędzie nie zamierza, motywując to tym, że cena jednej baterii, pierwotnie mająca wynosić 6,5 mln dolarów — tymczasem wzrosła do 150 mln dolarów! A na to Belgie nie stać...

**NA** marginesie zapoczątkowania nowego etapu w dziedzi-

nie tzw. pogranicza zbrojeń konwencjonalnych i jądrowych, których rozwój jest mocno preferowany przez USA i kwatery główna NATO, a czego ilustracją jest opisany wyżej system rakiet przeciwlotniczych „PATRIOT”, nasuwa się pewna refleksja o wymowie raczej już politycznej. Otóż nie

dalej jak rok temu, Waszyngton zapowiadając wycofanie 1200 starych rakiet „Nike-Herkules” wyposażonych w głowice nuklearne, usiłował te zapowiedzieć sprzedać światu jako „jednostronny krok rozbrojenia”. Dziś okazuje się, że wskutek nie tyle wycofania co wymiany „Nike” na 6300 nowoczesniejszych rakiet typu „PATRIOT” liczba potencjalnych przeciwlotniczych niosących głowice nuklearnych w Europie Zachodniej — miałaby zrekompensować — wzrosła 5-krotnie!

Zenon DRAWICZ



**M**IESZKAŃCY Szczecina żyją Trasą Zamkową od dawna. Nikt też nie kwestionuje konieczności jak najszybszego połączenia prawobrzeżnej i lewobrzeżnej części miasta przeprawą mostową na miarę — przynajmniej — XX wieku. Kłopoty komunikacyjne opisane zostały dokładnie...

Tego lata najbardziej widowiskowym wydarzeniem na trasie było przeprowadzenie przez Odrę stalowego mostu. Teraz, gdy wspiera się on już na filarach, a do połączenia z estakadami pozostało ułożyć kilkanaście metrów konstrukcji, zastanawiamy się w jaki sposób ruch samochodowy dotrze na ulice przylegające do Srodmieścia.

W Szczecińskim Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego opracowano kilka koncepcji tego rozwiązania. Przypomnijmy, że jednym z pomysłów (który wywołał świętą wojnę między zwolennikami obronności, a miłośnikami zieleni) było zlikwidowanie torowisk tramwajowych na ul. Matejki i wytyczenie nowej, szynowej trasy prosto przez... Park Żeromskiego.

Rozwiązaniem dobrym, choć — w obecnej sytuacji musi ono chyba poczekać do XXI wieku — byłoby skierowanie ruchu samochodowego na trasę tunelem wykopanym pod ul. Matejki. Wjazd — przy skrzyżowaniu z ul. Mazowiecką, wyjazd — gdzieś w okolicy klubu „Starówka”.

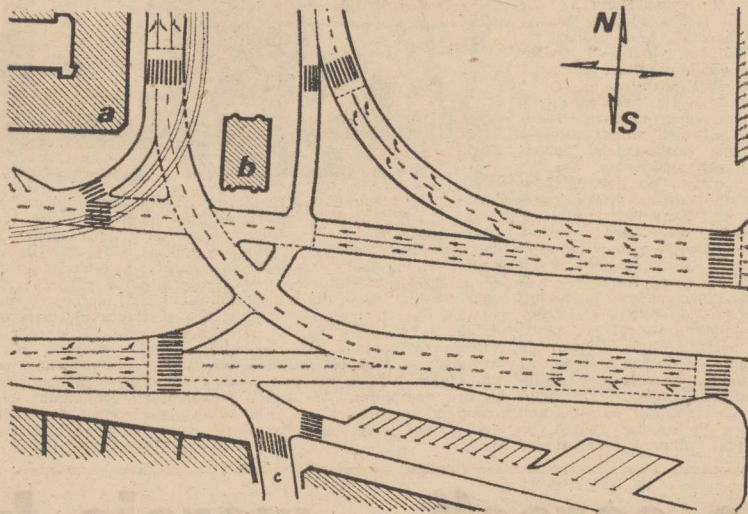
— Zagadnienie to znane jest w naszym biurze już od 1976 roku — mówi główny projektant inż. Ryszard Bednarski. — W rezultacie zdecydowano się na rozwiązanie węża komunikacyjnego „na płasko”. Praktycznie więc skrzyżowanie w rejonie pl. Holdu Pruskiego zmieni się niewiele. Poszerzymy oczywiście jezdnię (każdy pas ruchu będzie miał przepisowe 3,5 metra), zlikwidujemy niektóre zatoki postojowe (jak np. vis a vis „13 Muz”). Przy projektowaniu kierowaliśmy się kilkoma podstawowymi założeniami: maksymalna ochrona przyrody, wyodrębnienie torowiska, jako torowiska wydzielonego, ograniczenie ilości pojazdów na kierunku Trasa Zamkowa — plac Żołnierza.

Większość ruchu zjadającego do Srodmieścia należała skierować ul. Matejki ze skrajem w lewo, a w al. Buczka lub też dalej w kierunku ul. Gonitwy.

NASZE zdjęcie przedstawia obecny wygląd placu Holdu Pruskiego. Największą zawiadłość dla Trasy Zamkowej stanowi pętla autobusowa (wielozon parkujące duże wozy) oraz skwerek przed „domkami profesorskimi”. Na projekcie nie znajdziemy już tych elementów — końcowy przystanek autobusowy

## Koncepcja najtańsza, ale... kolizyjna

# Dokąd prowadzisz, Traso Zamkowa?



sów zostanie przeniesiony w pobliże hotelu „Neptun”, a środkiem skwerku wytyczony zostanie 3-pasmowy wjazd na trasę. Koniecznym jest w tym miejscu dodać, że projektanci przewidują obustronne obsadzenie tej drogi drzewami.

I JESZCZE kilka wyjaśnień dotyczących zamieszczonego tutaj szkicu. Wjeżdżając po stalowym moście na pl. Holdu Pruskiego tracimy możliwość skrętu w lewo. Można go wykonać najwcześniej na rondzie w al. Wyzwolenia. Tym samym zlikwidowane zostały (w imię płynności ruchu) przejazdy poprzeczne istniejące obecnie w rejonie kościoła św. Piotra i Pawła.

Na wszystkich skrzyżowaniach działać ma sygnalizacja świetlna. Jezdnie odsunięte zostaną o kilka metrów od murów zabytkowej Bramy Królewskiej (oznaczonej na szkicu literą „b”), zaś przystanki tramwajowe usytuowane działają przed wejściem do gmachu Szczecińskiego Wydawnictwa Prasowego (na szkicu — „a”) przesunięte będą do skrzyżowania z ul. Mazowiecką.

Jazda z trasy na wprost — w kierunku placu Żołnierza stała się trudna. „Zadbaj” o to sami projektanci, ustalwszy na tej relacji minimalną, 10-sekundową fazę światła zielonego.

Kto chce jechać na ul. Krzywoustego, niech wybierze Most Długi — uszyszliśmy. Niby słusznie. Tym bardziej, że można mieć wątpliwości, czy decydując się na przemierzenie kie-

runku uprzywilejowanego (ul. Matejki, al. Buczka) zaoszczędzimy dużo czasu. Pamiętajmy, że skrzyżowanie przy gmachu PZU to węzeł komunikacyjny z torowiskami, po których non stop kursują tramwaje. A dla nich też przecież musi zabłysnąć zielone światło i to na dość długi okres...

Podobne problemy mieć będą zmotoryzowani pragnący skręcić z ul. Matejki w lewo — na wyjazdową estakadę trasy. Według nas będą potrzebne (mimo braku drugiego, bliźniaczego mostu). Na Podzamczu wybudowane są „przecież „slimaki” zjazdy na ul. Nabrzeże Wieleckie.

PODSUMOWUJĄC. Projektanci i inwestorzy wybrali z pewnością wariant modernizacyjny najtańszy, ale „kolizyjny”. Tak przecież określa się w języku inżynierii ruchu skrzyżowania, na których korelacja pojazdów szynowych i kołowych jest utrudniona.

Przy okazji wprowadzania nowej organizacji węża przypomina się jeszcze raz niedoparciu „cud myśli inżynierskiej” w postaci ul. Obrońców Stalingradu, którą po zlikwidowaniu możliwości jazdy na wprost w stronę Zamku — sprowadzono do roli podrzędnej, pustawej uliczki. Jak długo jeszcze ten „racjonalizatorski” pomysł ciężkiej będzie zmotoryzowanym? Arteria ta jest przecież wręcz wyznaczona do wyprowadzenia sporego ruchu miejskiego na nową przeprawę mostową.

I JESZCZE kilka drobnych zmian zaakceptowanych już przez miejskich inwestorów. Największe prostowanie profilu jezdni czeka nas w rejonie skrzyżowania z ul. Mazowiecką. W tej chwili droga wykonuje tam „unik” w kształcie litery „s”. Modernizacja, a właściwie likwidacja ulegnie wysepki z zabytkową latarnią usytuowaną przy Bramie Królewskiej. Oświełeniowy relikwitu znajdzie swe miejsce przed wejściem do bramy.

A TERAZ kwestia chyba najważniejsza. Z przebudową ul. Matejki należy ruszyć jeszcze tego roku, i to z wazwawo. Wiadomo już, że będą to roboty bardzo czasochłonne ze względu na konieczność przełożenia całej masy instalacji podziemnych oraz budowę nowych torowisk. Zmiana musi zostać także konstrukcja drogi (wzbogacić ją należy o tzw. podbudowę typu ciężkiego, opartą na płytach betonowych).

Ostatni to więc już dzwonek dla wykonawców (a będzie nim KPM) zważywszy na fakt, iż także w tym roku „Mostostal” rozpocznie montaż pierwszych sekcji przeprawy przez Parnicę.

Henryk MORAWSKI



OBSZERNIE RYSUNKU. Tak właśnie rozwiązano „wpasowanie się” Trasy Zamkowej w plac Holdu Pruskiego. Literą A oznaczono budynek RSW Prasa, B to Brama Królewska, natomiast C — ul. Mariacka.

## Modernizacja Dworca Głównego

(Dokończenie ze str. 1)

Najbliższa, czwarta faza przebudowy będzie jeszcze bardziej uciążliwa i pracochłonna. Należy do niej m.in. przeniesienie magazynów WARS-u ze starego budynku przy ul. Kolumba do nowego pomieszczenia, przebudowa stropów tunelu pasażerskiego i uruchomienie niewykorzystanego dotąd tunelu bagażowego, wyburzenie wiat peronowych i przesunięcie osi peronowej, wydłużenie kładki łączącej obecnie perony II, III i IV na peron I i do ul. Kolumba, oraz przebudowa układu torowego (w związku z wydłużeniem peronów).

ZAKRES robót jest szeroki, a ich wynikiem będzie nowe oblicze dworca. Będzie on dysponował siedmioma krawędziami peronowymi (w miejsce obecnych 5). Oznacza to zwiększone możliwości przyjmowania i odprawiania pociągów.

PRZEBUDOWA napotyka jednak wiele trudności. Wszystkie prace muszą być prowadzone przy normalnej pracy stacji. Wymaga to dokładnego rozplanowania robót i woli nych postępów krok po kroku... W cenach 1978 r. całkowita odnowienie kosztować 270 mln zł, dziś szacuje się jej koszty na około 1 mld 200 mln. Suma ta ogromna, a przecież Pomorska DOKP gospodarująca na pięciu województwach dysponuje rocznie funduszem 2 mld zł. Obecnie 3/4 zawartości tego portfela lokowane jest w woj. szczecińskim. W następnych latach sytuacja się odwróci, na skutek postępującej elektryfikacji linii Starogard — Gdańsk, Bydgoszcz — Krzyż i Pila — Kołobrzeg.

Kolejną bolączką jest brak materiałów budowlanych. Nd. na zamówienie 300 tys. m papy, DOKP otrzymała 50 tys. Kolej nie jest umieszczana w rozdzielniku materiałow budowlanych i odczuwa ich chroniczny brak.

GŁÓWNE uтрудnienie w realizacji przebudowy to brak... wykonawcy. Jedynie przedsiębiorstwo, na którym stale może polegać dyrektora kolei, czyli Zakład Budowy Kolejowej, zależy jest pracami przy elektryfikacji. Cała kolej w tym tej służby remontowe, odczuwała również dotkliwy niedobór pracowników; w samej służbie drogowej brakuje ok. 3,5 tys. ludzi.

CAŁOŚĆ prac ma potrwać aż 7 lat — zakończenie całkowitej modernizacji Dworca Głównego przewidywane jest na rok 1992. (Jwk)

— SEKS...? — osłupiałem — chodzi pani wyłącznie o seks?

— Nie chcę kupować kota w worku — zaśmiała się wesoło — więc jeśli pana to nie dziwi, zapraszam do siebie...

Dziwiałem. Byłem poirytowany. Pisze taka ofertę do „Kuriera”, wynosi swoje zalety, podkreśla niezależność, pozycję, a za tym wszystkim idzie po prostu wyro. Nażyła się przez te czterdzieści lat i jeszcze jej mało?

— No jak — zapytała — odpowiadaj panu? Jeśli tak, radzę spróbować. Uważam, że łożko przede wszystkim cementuje parę w naszym wieku. Nie musimy od razu iść do kapłanów, prawda?

Zraził mnie ten cynizm, dlatego odpowiedziałem po prostu, że nie czuję się zobowiązany do niczego więcej. Wstałem i wyszedłem.

**PRAWDA jest taka, że szukam żony.** Mężczyzna w żadnym wieku nie powinien i nie może być sam. Sądzę, że zdziwiałem. Doraźne kontakty, nazwijmy je towarzyskie, niczego nie rozwiązują. Dawna żona wzięła naszą 15-letnią córkę i wyjechała do krewnych na Zachód. Przyszłi stan wojenny i napisała, że już nie wróci. Rozwód dostaliśmy bez problemów. Mam więc mieszkanie, wszystko do życia, nieco sfatygowanego „malucha”, jestem dobrze sytuowany, no i samotny. Takich, co chciałyby się za mnie wydać, nie brakuje. Tyle tylko, że one są „uniwersalne”. Jedna panią z biura była przez dłuższy czas z magazynierem, więc ona odpada, nie lubię popłuczyn. Sąsiadka z mojego bloku ma dwoje małych dzieci i małe mieszkanie. Po co mi aż tyle kłopotu? Swoje wychowałem i wystarczy. Piszę więc odpowiedź na ofertę i sam je składam.

— U NAS płaci się wpisowe 500 złotych i proszę wypełnić ankietę. Wszystko o sobie i życzeniu, jeśli chodzi o damy. Prosimy o zdjęcie — poinformowała mnie pani z renowowanego biura matrymonialnego. Uśmiechała się przy tym i zapowiadała wieczór zapoznawczy w jakiejś restauracji. Podobno na tych wieczorach naprawdę jest na czym oko zawiesić. Pochwaliła mój wygląd, podkreśliła stanowczość w rysach i — według niej — męskosć rzucająca się w oczy...

Czytam katalog, przeglądam zdjęcia. Jest coś dla mnie! Atrakcyjna 35-latką (zdecydowanie nie w naszej winy, bezdzietna, gospodarna, z prawem jazdy, dająca, lubiąca turystykę. Ze zdjęć patrz na mnie łagodnie, ogromne oczy przy drobnej

## Wyznanie czytelnika ogłoszeń matrymonialnych

twarzyczce. Decyduję się na kontakt.

Spotykam tę panią po pewnym czasie i od razu przypadamu sobie do gustu. Oboje jesteśmy z branży technicznej. Ja — inżynier budowlany, ona — inżynier elektronik. Spotkanie w kawiarni, herbata, korniki, lody. Odprowadzam ją pod dom i... zostaje zaproszony do mieszkania. Wrażenie mi-

potrzeba i tak dalej. Kolega nawiązał znajomość, przedstawiliśmy się, po drinku, i poszliśmy potańczyć gdzieś indziej. Konkretnie do knajpy „Pod skrzydłami”. Zabawa pierwszorzędna, wycpaliśmy jak nigdy. Panie prezentowały ten rodzaj kultury, jaki wynika z wykształcenia i towarzyskiego obycia; nie narzucające się, piekielnie inteligentne i dowcipne.

— Skąd taki pomysł? — zachnął się kolega.

— O, jesteś do tyłu — wtrąciła mała. — Teraz w modzie są pary! Seks partnerski, seks na wiele rąk, że tak powiem... — Cholera — pomyślałem. Rzeczywiście, jestem do tyłu! Panie czekały. Poszliśmy. Na szczęście nie doszło do wymiany telefonów, a adresu nie zapamiętałem.

## Wejście pod górę

Pożegnałem się nad ranem, umówiony na najbliższą sobotę. Zamierzaliśmy bowiem wyjechać na wieś, do tej daczki. Rozmyślałem jednak cały dzień i całą noc. W co ja się pakuję? — zastanawiam się. — Pani, owszem, ale te jej sztuczki... Widać nie z jednego pieca chleb jada. Wygadana za dwoje. Pali papierosy, jednego za drugim i — co tu kryć — pociąga ostro. Jak tylko przyszedł na górę, postawiła butelkę i prawie sama ją opróżniła. Ja unikam alkoholu. Dla kurażu wystarczą mi dwa małe kieliszki.

Po namyśle skreśliłem panią z listy ewentualnych kandydatek. Wołę być jednak zdobywany i samemu zdobywać. Tu nie musiałem się trudzić, a to nie jest obiecujący prognostyk na przyszłość.

**SPOTKAŁEM** kolegę ze studiów. Nie widzieliśmy się kopę lat, trzeba to było uczcić. Tym bardziej, że on znalazł się w podobnej sytuacji co ja. Odszedł od żony, płaci alimenty, wynajmuje pokój w mieście i zastanawia się nad ożenkiem. Ma dziewczynę młodszą od siebie o dziesięć lat, pannę z własnym mieszkaniem, podobno nieźle sytuowaną. Jej tatuś namawia go do spółki w prywatnej firmie. Niezła perspektywa. Panią jest przywiązana do kolegi, wierna. Same plusy. A nam w głowach huzy. Postanawiamy dla draki iść pod „Kuranty”. Kawiarnia ma renomę, kiedyś była tam dyskoteka dla czterdziestolatków — coś dla nas.

Z początku było drętwo, ale dosiadły się do nas dwie poważne panie, strasznie sobą zaafektowane. Zwierzały się przez kilkanaście minut, że jakiś tam Heniek to rzadka świnią, bo nie płaci alimentów, że trzeba

Szydło wylazło z worka, gdy wychodziliśmy. Kolega chciał zaprosić na dalszą zabawę brunetkę, a ja miałem to samo zaproponować małej, która wywarła na mnie wielkie wrażenie. Brunetka bez wstępnych ceregieli, ubiegając nas, powiedziała po prostu, że możemy się

**ZDZICZAŁEM.** Dochodzę do wniosku, że znaleźć żonę, kobiecie holdującą tradycji i obyczajom rodzinnym, jest bardzo trudno. Nie wierzę żadnym ogłoszeniom. Chyba powinienem się przerzucić na nastolatki, bo wówczas miałbym szansę wy-



zabawić we czwórkę u niej w domu. Ma jeden duży pokój, a heca może być wielka. Zbranieliśmy obaj. Po tylu rozmowach na tematy zawodowe, naukowe, o kulturze wreszcie — obie były znakomicie oblatane w teatrze — taka propozycja?

Brunetka zapytała, jakby wyjaśniając: — Czy to wasz dziwi? Nie co ludzkie nie powinno być nam obce. W końcu mamy po te „dzieści” lat, pracicie? Dopasujemy się, zobaczmy

chować kobietę odpowiadającą mi jemu pojęciu o żonie, towarzyszącemu życiu i panu domu. Nie, nie szukam baby rozwydrzonej. Zależy mi na kobiecie ustatkowanej, niezbyt pewnej siebie, pokornej i delikatnej. Tymczasem większość kobiet ogłaszających się w prasie w celu znapania meża gotowa jest na wszystko. To prawda, mają dość samotności. Rozumiem, że nawet przelotny kontakt seksualny z mężczyzną daje kobiecie wiarę w swoje możliwości. Wydaje jej się, że nadal jest

powabna i pociągająca. A ponieważ nie ma u nas domów publicznych, w których mężczyzna bez obawy mógłby prześpać noc raz na jakiś czas, korzystamy z każdej oferty nie tracącej prostytucją. W końcu szukanie meża poprzez anonсы w gazetach czy przez biura matrymonialne nie jest niczym złym. Zło wylazi samo w momencie, gdy w przetargu jedynym argumentem staje się seks. Ow „kot w worku”, jak uczenie pisała pewna pani doktor.

**WPADŁ** mi w ręce rocznik „Razem”, pisma młodzieżowego, w którym od kilku lat systematycznie prowadzi się edukację seksualną nastolatków. Czytam i oczom nie wierzę: młodzieńcy mężczyźni pragną „czyścystych” dziewcząt! Dziewice w cenie! Świat staje na głowie. Tylko skąd brać te dziewczęta? Nawet! wrótno. Takie, które „poszcza” po rozwodzie, we wdowieństwie czy w panieństwie. Takie, które stawiają mężczyznom wysokie wymagania:

- bądź kulturalny;
- idź do celu szybko i zwalczając przeszkody;
- pokaż, na co cię stać;
- pokaż, że potrafisz sam utrzymać dom;
- nie oglądaj się na jej pracę, zarobki i awanse;
- nie pij;
- nie łajdak się;
- okaż czułość, troskę, bądź podporą;
- zdobywaj — przynos kwiaty, prezenty i dowody pamięci;
- uwielbiaj.

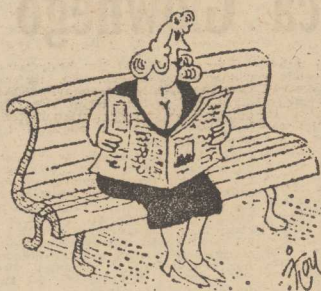
I tak dalej... Nie ja jeden uważam małżeństwo za dzieło życia, w którym liczy się dobytek, także dzieci, trwanie obok siebie i ze sobą bez względu na modę, miny, toplesy i tym podobne. W tym dziele łożko z pewnością znaczy bardzo dużo, ale zajmuje najmniej czasu, w nadzwyczajnych przypadkach kilkanaście godzin miesięcznie. Reszta jest otoczką ciepła, troski i staraniem.

**NIE ZNALAZEM** partnerki w żadnym z biur. Mam wymagania. Partnerka trafiła się sama. W sklepie wreczyła mi przypadkiem siatkę z zakupami i pozwoliła ją odtransportować aż pod swój dom. Ukłony przyjął po królewsku i odwróciła się na pięcie. Warowałem, żeby dociec, kto zacc. Samotna pani z dzieckiem. Nieprzystępna, wyniosła. Zobaczyłem swoją „góre”. Trzy miesiące zabiegów o uśmiech, ukłon i spotkanie. Okazała się skromna i ułożona. Jestem zdobywcą i to jest najważniejsze.

Jan PRZYLUŚKI

# „Samotne serca” — wersja brytyjska

„SPOJRZMY, kto zapisuje się do grona „samotnych serc” — oto tytuł artykułu N. cholasa Shakespeare’a w „THE TIMES”, który zamieszczamy poniżej.



**RUBRYKĘ** „Samotne serca” czyta każdy, choć panuje opinia, że ogłoszenia matrymonialne to coś, do czego uciekają się osoby niewydarzone i w kontaktach towarzyskich fajtłapy. Ta opinia coraz bardziej rozmiąta się z prawdą.

Przez minione 25 lat siedmiokrotnie zwiększył się odsetek rozwodów w Wielkiej Brytanii. 14 mln samotnych to więcej niż związki zawodowe mają

członków. Człowieka, który pierwszy zastosował komputer do kojarzenia małżeństw, ten rynek 14 mln natchnął myślą, żeby zacząć wydawać miesięcznik przeznaczony specjalnie dla „samotnych serc”.

W CZASOPISMIE, którego tytuł brzmi „SINGLES”, a nakład wynosi 19 tys. egzemplarzy, ukazał się socjologiczny wizerunek przeciętnego czytelnika: 1) kobieta, posiadaczka własnego jednorodzinnego domu, rozwiedziona, mająca dzieci, pragnąca długiego związku z przedstawicielem któregoś z tzw. wolnych zawodów, i 2) mężczyzna — nie pałacy, nieśmiały, lat 30—38, poszukujący fizycznie „atrakcyjnej” partnerki.

John Patterson — wydawca i zarazem „szara eminencja” cza sopisma — tłumaczy: „SINGLES” interesuje wielu ludzi, z warstw średnich i nieco wyższych niż średnie, którzy gdzie indziej się wychowali, gdzie indziej ukształtowali swoje zawołowe życie. Dajemy im sposobność spotkać nowych ludzi. Wszystko to jest przyjemną zabawą”.

Po to, żeby zorientować się, czy przyjemną także dla osób,

których ogłoszenia składają się na treść miesięcznika, skontaktowałem się z „kilkoma numerami skrzynki pocztowej”, wskaźnikami pod tekstami, na jakich zatrzymało się moje oko.

„DAMA, przedstawicielka wolnego zawoładu, wywodząca się z wyższych sfer”, okazała się absolwentką filozofii, mającą dziadka z tytułem szlacheckim. Jak większość kobiet, z którymi rozmawiałem, miała uroczy trzeźwy stosunek do całej sprawy. „Praca ogromnie mnie absorbuje” („Dama” prowadzi szkołę dla dziewcząt przygotowujących się do wstąpienia na wyższą uczelnię). „Tak że mając lat 50, okneknęłam się, iż już wszystko mam za sobą. I zdecydowałam się rozejrzeć za mężczyzną o takim samym jak moje upodobaniu do klaunowskiego humoru; za mężczyzną, który nie będzie mieć kokciokuwu z powodu mojej wiedzy; za mężczyzną kochającym muzykę i biorącym

kapiel częściej niż raz w tygodniu”.

Ogłoszenie napisała umyślnie tak, żeby tylko niewielu się zgłosiło. Dostała odpowiedzi mniej niż dostaje się przeciętnie, tzn. mniej niż tuzin. „Było paru mężczyzn, ale takich, co to „wzięli ślub” bądź ze swoją matką, bądź ze swoją żaglówką. Był też pewien raczej przyjemny mężczyzna, z którym mam się teraz zetknąć. Jest dobrze znanym pisarzem, o którym sporo wydrukowano w „Who’s Who”. Wymieniliśmy kilka zabawnych listów. Jeśli sprawa „nie wypali”, będę na pewno dalej próbować”.

NIC się nie „trafiło” rozwódce, mieszkance hrabstwa Hampshire, miłośniczce koni. Chociaż... „Wczoraj wieczorem dzwonił ktoś, kto był bardzo wytworny”. Kobieta ma dwoje dzieci, które jak ona uczyły się w szkole prywatnej i potem w Oxfordzie. I choć jest zamężna, miała trudności spotkać mężczyznę o podobnej tak ona mentalności.

(Dokończenie na str. 13)

## Nad pamiętnikami siostry Lehnert

**WRZYMIĘ POKAZAŁ SIĘ ZNOWU PAPIEŻ PACELLI.** Nieobcemu tu od ponad ćwierćwiecza Pius XII patrzy na przechodniów wiecznego miasta jak żywy. Patrzy przez szybę księgarń z okładki pamiętników Pascaliny Lehnert, siostry zakonnej, Niemki, która usługiwała Eugenio Pacellimu od czasów gdy był nuncjuszem papieskim w Monachium, a potem w Berlinie, aż do 9 października 1958 roku, do dnia śmierci w Castel Gandolfo — letniej rezydencji papieża.

SUROWA i dostojna twarz Piusa XII przeniesiona została z portretu Bodena, jedynego malarza, któremu ten papież zdecydował się specjalnie pozować w swym prywatnym apartamencie, w Pałacu Apostolskim. Bo Pius XII nie darzył sympatią tych, którzy malowali jego portrety. Kiedyś podczas audyencji wewnątrz bazyliki Świętego Piotra dostrzegłszy malarza, który go właśnie portretował, powiedział: „Wierzę, że tym razem będę podobny do siebie”.

Wielokrotnie pokazywano Piusowi XII jego portrety — dzieła różnych artystów włoskich i cudzoziemców, wyrażał się o tych pracach z ironią: „Trzeba by podpisać u dołu kogo przedstawiają”. Czy zdanie to było wyrazem szczególnych wymagań papieża, czy też rozmiśnianiem się wizerunku swojej postaci z tym jak go widzieli inni?

TO pytanie odnosi się nie tylko do rysów jego twarzy, ale do obrazu całej postaci Piusa XII, jego pontyfikatu, a szczególnie okresu II wojny światowej. Do Piusa XII przylgnęło określenie „papież milczenia”, a nawet bardziej oskarżające — „papież kolaborant”. Gdy jedna z deputowanych włoskich odważyła się użyć określenia: „Rece Piusa XII ockają krwią!”, odpowiedział kardynał Nasalli Rocca: „Tak to prawda, lecz jaką krwią!”. I przypomniał pobyt Piusa XII wśród ofiar bombardowania dzielnicy San Lorenzo oraz spłnienie rękawów białej sutanny krwią rannych rzymsian, do których pospieszył z pociechą i błogosławieństwem.

Siostra Pascalina była Niemką. Usługiwała najbardziej rzymskiemu z biskupów Rzymu. Była postacią, o której wpływy zabiegali niejedni z kurialistów. Podziwiano ją, chwaliło i krytykowano. Wiedzieli o niej wszyscy. Widzieli ją niewiele, znano jeszcze mniej. Chodziły o niej rozmaite słuchy. W szepciach nie cofano się przed żadnymi podejrzeniami.

Od czasu, gdy w 1918, mając 26 lat, została wezwana do nuncjatury papieskiej w Monachium, aby usługiwać nuncjuszowi Pacellimu, do połowy października 1958, gdy musiała opuścić Watykan, minęło 40 lat. Przez te czterdzieści lat, z których niespełna 20 przypadło na pontyfikat Piusa XII, siostra Pascalina krzątała się po pokojach biskupa, kardynała i papieża Pacellego.

**PAMIĘTNIKI** Pascaliny Lehnert przeleżały przez 12 lat w biurku jej autorki. Zdecydowała się wyciągnąć je stamtąd i opublikować dopiero, gdy została wezwana przez Trybunał Wikariatów Rzymskiego jako świadek w procesie beatyfikacji i kanonizacji papieża Piusa XII.

Zanim zagłębimy się w pamiętniki siostry Pascaliny, sięgniemy jednak od innego z dostępnych we Włoszech źródeł dotyczących Piusa XII i jego zachowania w najbardziej tragicznym dla świata okresie II wojny światowej. Wspomniany już kardynał Mario Nassalli Rocca, który w Wydawnictwie Watykańskim wydał swe wspomnienia pt. „Accanto ai Papi” („Przy papieżach” — na różnych stanowiskach kardynał ten usługiwał 4 papieżom — Piusowi XI, Piusowi XII, Janowi XXIII i Pawłowi VI) tak zakończył rozdział poświęcony Piusowi XII: „Kończąc odpowiadając na pytanie, które kiero-

wano do mnie często: „Czy Pius XII był świętym?”. Odpowiedź moja jest sprawą szczególnie delikatną, także dlatego, że uczestniczę w pracach Kongregacji do Spraw Świętych. Wierzę przede wszystkim, że mogę powiedzieć — i twierdzenie to odnosi się także do papieża Jana — że gdyby kardynał Pa-

cecelli czynił swoje życie religijne bardziej głębokim i serdecznym. W tym widział przede wszystkim możliwość zażegnania niebezpieczeństwa bicia bożego wojny.

On sam demontował ludzkości przykład, który graniczy z czymś niestychanym.

Brakowało węgla do ogrzewania. Z tego powodu nawet w Watykanie nie ogrzewano pomieszczeń, począwszy od apartamentu Ojca Świętego. Wietu w Watykanie przyjęło tę decyzję niezbyt zycielwie, lecz Pius XII myślał, że będzie słusze zastosować ten rygor także wobec siebie, ponieważ

Pius XII przyjął kardynała Hlonda i grupę pielgrzymów polskich w Castel Gandolfo 30 września 1939 roku i w przemówieniu do nich wyraził współczucie z powodu losu, który spotkał Polskę. Kiedy jednak radio watykańskie zaczęło nadawać w języku niemieckim informację o tragicznej sytuacji wierzni i duchowieństwa polskiego i gdy audyencje ze spotkań się z protestem ze strony III Rzeszy, papież wydał polecenie, aby zaprzestano drażnienia Niemców.

27 STYCZNIA 1940 roku przedstawiciel III Rzeszy przy Stolicy Apostolskiej złożył e-

# Czy Eugenio Pacelli był świętym?



celli i kardynał Roncalli nie zostali papieżami, zapewne nie myślano by o wniesieniu ich sprawy...

PIUS XII został wybrany papieżem w marcu 1939 roku. Ponieważ jednak apartamenty w Pałacu Apostolskim wymagały generalnego remontu przeniesiono go do Castel Gandolfo. Siostra Pascalina tak opisuje owe ostatnie miesiące pokoju i pierwsze niedogodności wojny:

„...w maju Ojciec Święty wezwał wiernych do modlitwy w intencji pokoju na świecie. Wzruszające przemówienie radiowo wygłoszone przez Piusa XII 24 sierpnia jest znane wszęskim: „Nie jest stracone wraz z pokojem, wszystko może być stracone wraz z wojną...” 31 sierpnia 1939 roku następuje kolejny apel. Ale władcy tego świata pozostają głusi na głos rozsądku i kierują się wyłącznie swymi egoistycznymi celami. Nie były to puste słowa, z którymi Pius XII zwracał się do świata. Za nim cokolwiek powiedział lub napisał, jego wrażliwa dusza już bolała. Teraz, czując się odpowiedzialnym w najwyższym stopniu za zło i dobro swoich dzieci, cierpił podwójnie.

Jakże dobrze pamiętam wizytę Ribbentropa! Jakże byliśmy pełni irytacji, my Niemcy, z powodu tego aroganckiego człowieka! Dlatego sprawiamy wielką przyjemność uwaga Mistrza Kamery Papieskiej: „Wyszedł z audyencji o wiele mniejszy niż był, gdy wchodził”.

Dalej siostra Lehnert pisze: „Obok całej działalności charytatywnej, myśl o ratowaniu dusz pozostawała główną troską Piusa XII. Nie tracił żadnej okazji, aby zachęcać ludzi,

chciał dać dobry przykład. W zimie wielkie pokoje, szczególnie gdy na dworze padało, były lodowate. Mimo to Pius XII za dowalał się najwyżej ciepłym woreczkiem lub termoforem dla ogrzania dłoni, aby mógł pisać. W dniach bardzo chłodnych włączaliśmy piecyk elektryczny, pod nieobecność Ojca Świętego, i bez jego wiedzy łagodiliśmy nieco temperaturę przynajmniej w jego gabinecie. W wielkich pomieszczeniach, oczywiście, nie na wiele by się to zdało, z drugiej strony nie mogłymi ryzykować, że Ojciec Święty dowie się o tym. Pius XII cierpił wielce z powodu zimna i miał dłonie całkowicie zziębnięte. Lecz czy żołnierze w okopie, ofiary kleski żywotywej, uciekierzy i wielu innych, nie znosili może o wiele więcej? I tak papież nie chciał być w lepszej sytuacji. Myśmy krzataly się, byśmy w ciągłym ruchu, pracując ile można; Ojciec Święty natomiast pracował w pozycji siedzącej i dlatego doświadczał chłodu w większym stopniu niż my”.

**W PAMIĘTNIKU** Pascaliny nie ma ani jednego słowa o Polsce i Polakach. Z tego punktu widzenia jej pamiętnik nie może uchodzić za wierny rejestr tego, co się działo w otoczeniu papieskim ani zajęć samego Piusa XII.

Kard. Hlond w swoich dziennikach pod datą 21 września 1939 roku zapisał gorzkie słowa o tym, że w spotkaniach z wieloma osobistościami z kurii rzymskiej wyrażali one po gład, że Polska mogła ocalić swój byt, gdyby poszła na ustępową wobec żądań Hitlera. A gdy kardynał wyrażał ufność nadzieję na szybkie zmierzchnięcie Polski — kurialiscie odpowiadali: „Zmartwychwstanie, owszem, ale za 150 lat”.

nergiczny protest, w którym za powiedział, że jeśli radio watykańskie nie zaprzestanie w swych audycjach mówić o tragicznej sytuacji wierzni i duchowieństwa w okupowanej Polsce, to nastąpi rewanz w postaci ataków prasy III Rzeszy na Watykan. Już w dwa dni później nadeszła odpowiedź, że kardynał Sekretarz Stanu poprosił dyrektora radia, aby nie nadawało więcej tych audycji.

Decyzja ta była wynikiem „przezorności” Piusa XII. Zamikło w sprawie Polski radio watykańskie, milczał również sam papież. Podczas gdy w okupowanej, cierpiącej straszliwie przesyłowania Polsce czkano na słowa i gesty Piusa XII, które Kościołowi i wierzniom dodałyby otuchy, nie pozwolili poczuć się opuszczonymi i zapomnianymi przez Namiesznika Boga, papież milczał...

Kardynał Domenico Tardini z Sekretariatu Stanu, jeden z najbardziej bliskich współpracowników Piusa XII, tak wówczas tłumaczył owo oficjalne milczenie papieża wobec zbrodni hitlerowskich:

„Nie wydawał się potrzebny akt publiczny Stolicy Apostolskiej, który osądzałby i protestował przeciwko liczным niesprawiedliwościom. Nie dlatego, że brakowało faktów, nie dlatego, że taki osąd nie należał do praw i obowiązków Stolicy Apostolskiej, lecz względy praktyczne zdawały się, przy najmniej przez jakiś czas, od tego rodzaju publicznego stanowiska. W rzeczywistości publiczne potępienie przez Stolicę Apostolską zostałoby szeroko wykorzystane dla celów politycznych przez jedną ze stron błądzących w konflikcie. Faktycznie, rząd niemiecki, gdyby poczuł się ugodzony, zrobiłby bez wątpienia dwie rzeczy, a zatem zaostrzyłby jeszcze przesładowania przeciwko katolicyzmowi w wszelkie sposoby, aby Stolica Apostolska utrzymywała jakiekolwiek kontakty z Episkopatem Polskim i praktykowała ową pracę charytatywną, która obecnie — chociaż w formie ograniczonej, może wykonać”.

**W PAMIĘTNIKU** posługującej Eugenio Pacellimu przez lat 40 siostry Lehnert jest wiele stron opisów papieskiej komisji, która zajmowała się organizowaniem tej pomocy charytatywnej. Ponadto miał być na wet jeszcze prywatny magazyn Piusa XII, do którego papież sam często zaglądał, aby wybrać lekarską żywność czy ubranie dla tych, którzy zgłaszali się do pomocy. Gdy jednak Lehnert przecho-

dzi do konkretów, wówczas opisuje głównie zawartość wagonów i transportów samochodowych kierowanych znacznie później już do Niemiec znajdujących się pod okupacją amerykańską bądź radziecką.

„Podczas jednej z audyencji Ojciec Święty zdołał osiągnąć poprzez oficera amerykańskiego to, że wagon pełne watykańskich darów zostały wysłane gratis do Niemiec wraz z pociągiem wojskowym... Jednego razu kapłan z Turynów, który zdołał przybyć do Rzymu, opowiedział Ojcu Świętemu, jakie byłyby olbrzymie potrzeby... Kończyłmy właśnie przegotowywać transport 17 wagonów i zdołaliśmy jeszcze przedkrozić około siedemdziesięciu paczek, kałuża z sutanną, białą, obuwie, winem mszalnym, hostiami i żywnością, aby ci biedni księża mogli na Boże Narodzenie otrzymać pozdrowienia od Ojca Świętego. Z niepokojem oczekiwaliśmy wiadomości, czy wszystkie te rzeczy zdołały trafić na terytorium okupowane przez Rosjan... Już w dniach Bożego Narodzenia przysyłał pierwsze listy dziękczynne...”

Lehnert była Niemką, ale przede wszystkim sługą Piusa XII. Należała do najbliższego otoczenia papieża i często opisywał różne wydarzenia pisze o radościach i smutkach wspólnych: jej, papieża, kardynałów... Te opinie są opiniami środowiska, w którym spędził dwadzieścia lat życia. I to, co najbardziej zaskoczyło mnie w całej lekturze 246 stron jej pamiętników, to zdanie odnoszące się do II wojny światowej. Autorka książki pt. „Pius XII — przywilej służenia mu” użyła wobec wyniku II wojny światowej określenia „la guerra persa” — wojna przegrana! Jest to zdanie, które ma siłę porażającego gromu. Wszystkie słowa o miłości, dobroci, łagodności, współczuciu, poświęceniu znikają jak wymazane jednym pociągnięciem gumki...

NA okładce książki dostojna twarz Piusa XII. Pierwsze zdanie głosi „Ad maiorem Dei gloriam” — „dla większej chwały Bożej” — a w środku — „wojna przegrana”. To jest przerażający komentarz do wspomnień służebnicy zakonnej, Pascaliny Lehnert, która umarła rok temu w Wiedniu w wieku 89 lat. Napisała to zdanie w pełni władzy umysłowych, tuż po śmierci Piusa XII, gdy miała 63 lata.

**KARDYNAŁ** Pacelli — późniejszy Pius XII — pochodził z arystokratycznej rodziny. Jego krewni z Banco di Roma do rabiali się na kolonialnych ekspansjach Italii. W swym testamentie papież napisał, że szczęśliwie nie musi zostawić swej rodzinie żadnego materialnego wsparcia. Kardynał Pacelli został papieżem w trzecim głosowaniu. Znał jest powiedzenie, że który z kardynałów wchodzi na konklawe papieżem, wychodzi z niego kardynałem. Dotyczyło to wielu, których opinia publiczna obwolała już papieżami, zanim zebrano się konklawe. Nie dotyczyło to jednak Pacellego. Kardynał Pacelli wszedł na konklawe i wyszedł z niego jako papież.

Podczas gdy kardynałowie w marcu 1939 roku byli zamknięci na konklawe, w Rzymie kursowało takie powiedzenie: „Jeśli papieża wskazuje aniołowie — powinien nim zostać kardynał Elia Dalla Costa, jeśli wybór zależy od ludzi — papieżem będzie kardynał Pacelli, jeśli wnieśia się w to diabeł — wybór padnie na kardynała Selvaggiano”.

Ukazanie się na balkonie bazyliki papieża Pacellego potwierdziło, że wyborem nie kierowali ani aniołowie, ani diabeł, ale ludzie. Pius XII był bardzo wysoki. Mierzył metr osiemdziesiąt dwa centymetry. Ważył jednak u schyłku swego życia niewiele. Tylko 52 kilogramy, Jerzy AMBROZIEWICZ

**CIĄG DALSZY** — w poniedziałkowym wydaniu „Kuriera”







Przełożyła Zofia Zinserling

11

— Domyślam się — rzekł Wimsey — Bez pracy, bez pieniędzy, wie pan. Nie chciał, żeby to wyglądało niedużo. Chyba coś takiego, prawda?

— Może. Albo o coś się pokłócił. Nie wiem. W każdym razie takie są fakty. Ale, ale, mam nadzieję, że pana nie nudzę?

— Czekam cierpliwie, aż dojdziemy do pieniędzy — odparł Wimsey. — W pańskim oku dostrzegam stalowy prawniczy bityk, sir, który wskazuje, że sensacja jest blisko.

— I owszem — powiedział pan Murbles. — Teraz dochodzę... dziękuję, o tak, jeszcze jeden kieliszek. Opatrzności niech będą dzięki, że nie jestem podagrykiem. Tak. Ochl... Teraz dochodzimy do smutnego wydarzenia z dnia jedenastego listopada i muszę prosić, by pan słuchał ze szczególną uwagą.

— Ma się rozumieć — grzecznie zapewnił Wimsey.

— Lady Dormer — ciągnął pan Murbles, z przejęciem wychylny do przodu; akcentując zdania szybkimi ruchami okularów w złotej oprawce, które trzymał kciukiem i palcem wskazującym prawej ręki — była starą kobietą i od dawna już niedomagającą. Ale zachowała ten sam upór i żywłość usposobienia, jakie ją cechowały za młodu, a piątego listopada zachciało jej się nagle wyjść wieczorem z domu i zobaczyć pokaz ogni sztucznych w Crystal Palace czy gdzieś indziej — mogło to być Hampstead Heath albo White City — zapomniałem, nie ma to jednak znaczenia. Ważne jest, że wieczór był zimny i słotny. Mimo to koniecznie chciała odbyć tę wyprawę, bawiła się świetnie jak małe dziecko, nieroztropnie wystawiając się na działanie wieczornego powietrza, i zaziębiła się paskudnie, a po dwóch dniach dostała zapalenia płuc. Dziesiątego listopada zaczęła szybko opadać z sił i nikt nie sądził, by dożyła do rana. W związku z tym mieszkająca pod jej opieką młoda dama — daleka krewna, panna Ann Dorland — zawiadomiła generała Fentimana, że jeśli chce zostać siostrą przy życiu, ma przyjść natychmiast. Z radością muszę zapisać na dobro naszej wspólnej natury tutejskiej, iż ta nowina przemątała barierę dumy i uporu, która tak długo powstrzymywała starszego pana od odwiedzin. Przyszedł, zastał lady Dormer wprawdzie bardzo słabą, ale przytomną, zabawił z pół godziny, po czym się oddalił, wciąż sztywny jakby kij połknął, wyraźnie jednak wzruszony. Było to około czwartej po południu. Wkrótce potem lady Dormer straciła przytomność i właściwie już się nie poruszyła ani nie odezwała. Zmarła cicho we śnie o wpół do jedenastej następnego dnia rano.

12

Oslabiony organizm starego generała nie zniósł zapewne wstrząsu i napięcia nerwowego wywołanego rozmową z siostrą po tak długim okresie obojętności, gdyż, jak panu wiadomo, zmarł on tego samego dnia — jedenastego listopada — w Klubie Bellona około godziny... nie wiadomo jeszcze dokładnie kiedy.

No i wreszcie — a bardzo cierpliwie słuchał pan moich nudnych wyjaśnień — dochodzimy do punktu, w którym potrzebna jest nam pańska pomoc.

Pan Murbles, pokrępiwszy się tykiem porta, podjął opowieść, z lekkim niepokojem śledząc Wimseya, ten bowiem siedział z przykniętymi oczami, jakby uśpiony.

— Chyba nie wspominałem, dlaczego ja się w to mieszam. Mój ojciec był doradcą prawnym, przejąłem po nim kancelarię. Generał Fentiman, aczkolwiek nie rozporządzał wielkim majątkiem, nie należał do bałaganiarzy, którzy przed śmiercią nie wydają odpowiednich dyspozycji w sprawach spadkowych. Jego emerytura wygasła naturalnie z chwilą śmierci, lecz stosownie podzielił swój mały majątek prywatny. Zostawił skromny zapis — pięćdziesiąt funtów — służącemu (bardzo przywiązанemu, pierwszorzędnemu gościowi), a jakieś drobniaki starym przyjaciołom z wojska i służbie klubu Bellona (piersieniec, medale, broń i sumy po parę funtów). Główna masa spadkowa, jakieś dwa tysiące funtów ulokowanych w pewnych papierach wartościowych, przynosiła dochód nieco powyżej stu funtów rocznie. Te papiery, wyraźnie wyszczególnione i wyliczone, zapisał kapitanowi George'owi Fentimanowi, swemu młodszemu wnukowi, zastrzegając się w bardzo stosownej klauzuli, że nie zamierza tym sposobem wyprzedzić afrentu starszemu wnukowi, ale że George, jako inwalida, człowiek żonaty i tak daleki, bardziej potrzebuje wsparcia finansowego, podczas gdy jego brat ma zawód i nie jest skrupowany więzami rodzinnymi, wobec czego George, będąc biedniejszy, ma większe prawo do tych pieniędzy. W końcu naznaczył Roberta wykonawcą testamentu i zapisobiorcą reszty spadkowej, który dziedziczył wszystkie rzeczy osobiste i pieniądze nie wyszczególnione w innych punktach. Czy to jasne?

— Jasne jak słońce. Czy Robert był z tego zadowolony?

— A jakże, tak. Najzupełniej zadowolony. Już wcześniej zapoznał się z testamentem i przyznawał, że jest dobry i sprawiedliwy.

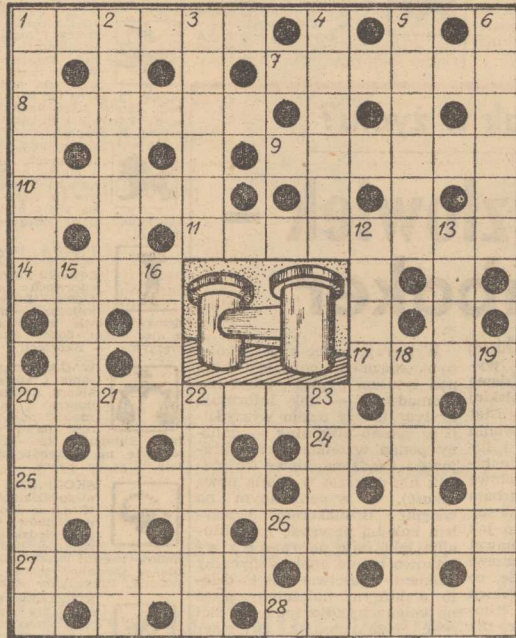
— A jednak — rzekł Wimsey — choć z pozoru wydaje się to taką drobnostką, na pewno chowa pan w rękawie coś absolutnie drugocznego. Karty na stół, człowieku, proszę ich nie chować. Gotów jestem znieść każdy wstrząs.

(cda)

# To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadesłanie pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązań minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

## KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1 — założyciel dynastii Sargonidów, 7 — Le Niwka i Nogat względem Wistły, 8 — część działu, na której spoczywa lufa, 9 — inna nazwa 10 poz., 10 — w „okienku”, 11 — wszelki przedmiot postrzegania myślowego, 14 — dzwignica, 17 — bożek zakochanych, 20 — żagiel trójkątny (motyl), 24 — 2-dy Radiowo w Bydgoszczy, 25 — najlepszą jest atak 26 — wolframian wapnia, 27 — ptak pogranicza lasów i pól, 28 — autorka opowiadań „Miedzmiastowa Nowy Jork — Detroit”, także marka znakomitych wiecznych piór;

PIONOWO: 1 — w nim tył ko sprzedawca, 2 — konkurentka, 3 — najwybitniejsze dzieło Wita Stwosza w kościele Mariackim, 4 — antonim przyływu, 5 — obowiązek kowo na każdej jednostce pływającej, 6 — potężny szorm, 12 — istota część, 5 — pion, 13 — figura geometryczna, 15 — najniższa część szybu, 16 — gaz w rurkach, 18 — styl pływacki, 19 — aparat do przeprowadzania reakcji chem., 20 — błazństwo, komedia, 21 — ryba gotowa do tarła, 22 — kupałnik, 23 — antonim orzełka.

## Arytmograf

- 1 — tam zanosimy brudną odzież = 1 — 2 — 3 — 4 — 5 — 6 — 3,
- 2 — rodzaj ogrodzenia = 1 — 7 — 8 — 9,
- 3 — antonim biorecy = 10 — 3 — 11 — 12 — 3,
- 4 — z nogami tworzy stół = 13 — 4 — 3 — 9.

Opracował: Rudolf Macura

## Kalambur

Nokaut przedzie, wlezie wszędzie.

12	5	8	9	3
1	6	4	5	8
11	3	5	3	10
6	3	13	7	3
11	3	2	9	3

## Rozwiązania z nr 183

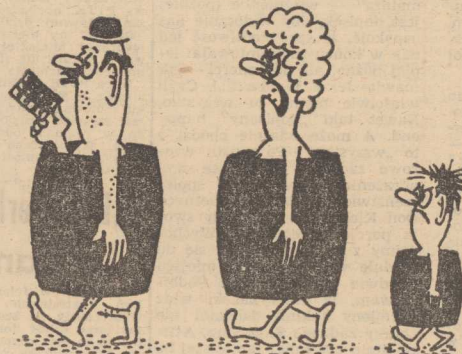
KRZYŻÓWKA: koedukacja, ordynator, Lennon, Eryk, ogląda, Rita, rozmaryn, tent, tost, aka, oda, koloryt, Oregon, dynamit, uno, kanarek, ateryjna, Corinto, Arkadia, Rytard, data, zys.

SYNTEZA KRZYŻÓWKI: kornik, szkło, Zofia, kadryl, Orawa, dekret, liszaj, Atala, banal, zbocze, owacja, kawas, Azorek, koza, sakra, drzewo, kałkol, Rodos, Izda, kolej, sfora, krata, Opawa, retro, iwa, zjaw, Liz, bekas, Nowak, laska, zjazd, bazar, Curie, Erko.

ARYTMOGRAF: Człowiek własną pracą i wysiłeniem do wszystkiego dojść może — Adam Mickiewicz.

Nagrody wylosowali: Janina Radawska — Szczecin; Józef Jaworzykowski — Szczecin; Henryka Wawrzyniak — Stargard Szczeciński.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie redakcji — pokój 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.



— Czy jesteście pewni, że stawiając wszystko na te numeryki wygramy milion?

## Egzotyka w akwarium

# Tajemnica pH

POCZĄTKUJĄCYM akwaryom wiele kłopotów sprawia... woda. Nie mając odpowiedniej wiedzy i doświadczenia nie zawsze potrafią uzyskać odpowiedni odczyn wody, właściwą jej twardość i zawartość tlenu — zgodnie z wymaganiami poszczególnych gatunków ryb. W efekcie doprowadzają do osłabienia a nawet śnięcia niejednokrotnie cennych okazów.

Odczyn wody (kwasowość lub zasadowość) można usta-

lić stosując odpowiednie metody chemiczne lub fizykochemiczne, posługując się wskaźnikiem pH. Woda o odczynie kwaśnym ma pH w granicach 0-7, o odczynie obojętnym ma pH 7 zaś woda zasadowa — pH od 7 do 14.

W akwarystyce stosuje się najczęściej dwa sposoby oznaczania pH wody. Pierwszy z nich polega na użyciu roztworu substancji mającej zdolność zmiany barwy zależnie



od pH. Do próbki nalewa się 10-15 cm sześć. badanej wody, kilka kropel wskaźnika i powstałe zabarwienie porównujemy ze skalą barw. Najczęściej stosowany jest do tego celu alkoholowo-wodny roztwór błękitu bromotymolowego. Drugi sposób polega na określeniu pH za pomocą papierków wskaźnikowych dostępnych w handlu.

## Zupa pokrzywowa

PISALISMY niedawno w tym miejscu o pokrzywie i o tym, że można z niej przyrządzić doskonałą zupę oraz sałatkę. Dziś na prośbę naszych Czytelników podajemy przepis.

ZUPA: Liście pokrzywy myjemy, następnie podsuszamy w rondelku z odrobina oleju i kilkoma cebulami. Później dorzucamy dwa lub trzy ziemniaki pokrojone w kostkę i dolewamy wody. Tak przygotowaną mieszankę dusimy przez pół godziny. Po uduśczeniu przecieramy. Można dodać odrobine świeżej śmietany i szczawiu.

SALATKA: Przerzadzamy ją jak każdą sałatkę warzywną. Dobrze jest doprowadzić pokrzywę do lekkiego zwiednięcia (nie będzie drażyć w gardle), parzymy więc ją przez pięć minut w gorącej wodzie.



## Kącik pod Azorkiem

# Dziesięć przykazań

TYDZIEŃ temu pisaliśmy o odżywianiu naszego czworonogiego pupila. Dziś kontynuujemy temat kilkoma bardzo istotnymi uwagami. To trzeba wiedzieć, o tym należy pamiętać:

- Pies powinien mieć dwie własne miski na jedzenie i zawsze świeżą wodę.
- Miski muszą być zawsze czyste.
- Psa należy karmić w jednym miejscu. Nie można mu pozwalać na zbieranie reszek z podłogi, w przeciwnym razie szybko nauczy się buszować po śmietnikach.
- Psa należy karmić o tej samej porze.
- Dawki, zwłaszcza u dorosłego psa, muszą być zależne od jego kondycji, a nie od apetytu. Jeśli ma tendencję do tycia, dajemy mu mniej, jeśli jest chudy — więcej lub bardziej kalorycznie.
- Gdy pies odchodzi od niski zabieramy nie dojedzone resztki. Pies musi znać uczucie głodu.
- Nie wolno karmić psa między posiłkami. Nigdy nie dajemy cukierków, czekolady itp. smakołyków.

● Szczeniak 3-4-miesięczny je 4 razy dziennie, półroczny — 3 razy. Na pierwsze urodziny dostaje jeść tylko dwa razy, gdy jest dorosły — raz dziennie.

● Pies w okresie wzrostu, pies potujący, suka ciężarna i karmiąca potrzebują znacznie więcej jedzenia niż pies wylęgający się całymi dniami.

● Jeśli pies traci apetyt, a przy tym ma np. wyciek z nosa, biegunkę, temperaturę — natychmiast idziemy z nim do weterynarza. Jeśli na tomiast robi sobie „odpoczynek od jedzenia”, a przy tym jest wesóły i zdrowy, pozwalamy mu nie jeść. Po takim poście znów nabiera apetytu.

## Recepta na urodę

# Makijaż w stylu disco

DYSKOTEKA jest miejscem, gdzie młodzi spotykają się bez żadnego skrępowania, tutaj można zaprezentować najnowszą kreację i makijaż. Jedno jest pewne — polskie dziewczyny nie mają zbyt wiele dobrych wzorów do naśladowania. Okazjonalne pokazy mody przedstawione są raczej na klasyczne gusty, z rzadką uwzględniającą potrzeby młodzieży. Jednak niesłuszne byłoby twierdzenie, że takich przykładów w ogóle brakuje. Znakomitym wzorem do naśladowania jest wokalistka zespołu „Wanda i Banda”. Fascynuje nas za każdym razem ekscentrycznością swego stroju i makijażu. Jednak przestrzegam przed wierzeniem kopiowaniem szczegółów charakterystyki Wandy — nie każdej młodej dziewczynie byłoby z tym do twarzy!

Na co zatem warto zwrócić uwagę? Wieczorowy makijaż na dyskotece może być mocny, bardzo wyraźny, nawet w przerysowany sposób powinien podkreślać poszczególne elementy twarzy.

Ogromne oczy, wydłużone ciemnymi cieniami aż na skronie, róż na jasnym podkładzie wystrzajający rysy, wyraźnie zarysowane przy pomocy konturówki, usta pomalowane różową pomadką. Daje to w efekcie może nieco demoniczny wygląd, ale to właśnie jest modne.

Taki makijaż wymaga odpowiedniego tła. Ładnie się będzie komponował z modnym strojem: luźnymi szortami, taką samą bluzką, lub krótką obszerną spódniczką. Wszystko w modnych żywych kolorach. Nie wolno zapominać o włosach. Całość dopełni krótka, niezbyt ekstrawagancka fryzura, może także kolorowa. Taki styl uzyskuje się między innymi przy pomocy galaretki do układania „Gelnormal-Catzy”. Preparat ułat-



wia układanie włosów. Na specjalne okazje można posmarować dodatkowo pasemko włosów „Gelen-normal” i posypać brokatem. Bywa także produkowane przez tę firmę ziele zmieszane z różnokolorowym brokatem.

Całość gotowa. Światła dyskoteki, dobra muzyka, połączone z naszym dobrym wyglądem i samopoczuciem — to jest to!

Iwona KOŁODZIEJ

## Pomajsterkujmy

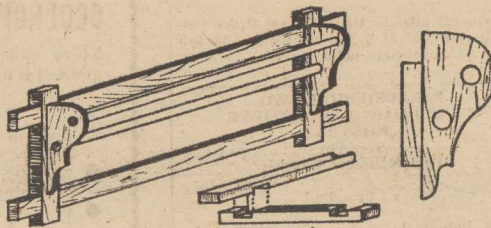
# Ręczniki zawsze suche

W LICZNEJ rodzinie łazienka jest zwykle pełna ręczników. Zawieszamy je przeważnie na haczykach wbitych w ścianę lub w drzwi. W ten sposób mogą ostatecznie sobie wisieć — ale jak i gdzie je dokładnie suszyć? Zwłaszcza te większe ręczniki tzw. kąpielowe. Metalowe pręty umocowane pod wanną, które są do tego celu przeznaczone nie rozwiązują sprawy, gdyż na takim pręcie mieści się wyłącznie jeden ręcznik, a przecież wiadomo, że każdy z członków rodziny musi mieć do swojej dyspozycji oddzielny własny ręcznik.

Tak więc przeważnie rozkładamy mokre ręczniki na brzegu wanny ewentualnie suszymy je na kaloryferach w pokoju. Nieodpowiednio suszone ręczniki nabierają przykrego zapachu i kontakt z nimi przestaje być przyjemny.

Radzimy więc sprawić sobie drewnianą drabinkę na kawałek wolnej ściany w łazience i zamontować ją od sufitu do podłogi. Szerokość drabinki około 60 cm, wysokość dowolna. Drabinkę można wykonać z drewna lub z płyty wiórowej. Drewno pokrywamy bezbarwnym lakierem, płytę wiórową natomiast malujemy na dowolny kolor farbą „Emolak”. Bardzo ładnie wyglądają takie drabinki pomalowane na tzw. ostre kolory a więc na przykład na czerwono, żółto, zielono, granatowo lub na białe. Odpowiednia ilość porządek rozwiąże problem suszenia ręczników nawet w najliczniejszej rodzinie.

Innym rozwiązaniem może być pojedynczy wieszak dopasowany do stylu i wielkości łazienki. Przykręcone w różnych miejscach na ścianie dekoracyjne wieszaki stanowią ozdobę łazienki. Sposób wykonania wieszaka pokazano



Wieszak na dwa ręczniki

no na rysunku. Zrobić go można z drewna sosnowego o przekroju 35x20 mm. Jako drążek do suszenia wykorzystujemy kij od szczotki. Wspornik do drążka można zaprojektować na jeden lub kilka ręczników. Do czyszczenia krzywizn wspornika wykorzystujemy walek szlifirski z papieru ściernym. Walki tego typu dotarły ostatnio do sklepów Składnicy Harcerskiej. Konstrukcję wieszaka należy tak opracować aby do łączenia nie trzeba było używać gwoździ czy wkrętów. Po sklejeniu całości i umocowaniu zaczepów wieszak malujemy lakierem bezbarwnym. **WG**

## Naj... naj...

NAJDROŻSZE wino na świecie to „Chateau Mouton Rothschild Sauterne” z 1929 roku. 3,5-litrowa butelka została niedawno sprzedana za 11 tysięcy dolarów.

Najstarszą gazetą świata jest dziennik „Lloyd's List” wydawany w Londynie od 1734 roku.

Największy zegarek kieszonkowy ma średnicę 74 cm; został skonstruowany w 1909 roku i nadal idealnie chodzi.

Najwyższy domek z kart zbudował 15-letni Amerykanin — ma on 3 metry 1 centymetr i 1 milimetr wysokości i składa się z 15 714 zwykłych kart do gry.

**ZAKŁAD OBROTU ARTYKUŁAMI  
WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ  
I USŁUG**

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa  
Handlu Wewnętrznego  
w Szczecinie

**informuje,**

że w Zakładzie Usługowym 6104/6135 przy ul. Włociańskiej 1, można naprawić odpłatnie i w ramach gwarancji aparaty radiowe i zmechanizowany, drobny sprzęt gospodarstwa domowego.

Zakład czynny jest w godz. 10—18.



4540-K

**Pracownicy poszukiwani**

WOJEWÓDZKIE  
PRZEDSIĘBIORSTWO  
KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ  
w Szczecinie

zatrudni

za skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia Urzędu Miejskiego w Szczecinie

następujących pracowników:

- ▲ kierownika magazynu
- ▲ starszego magazynierów

Wymagane wykształcenie średnie oraz 4 lata praktyki. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

Ponadto przyjmie kobiety i mężczyzn nie posiadających wyuczonego zawodu na kurs motorniczych.

Od kandydatów na kurs motorniczych wymagane są:

- ukończone 20 lat
- ukończona szkoła podstawowa
- pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych
- niekaralność sądowa.

W przypadku przerwy w zatrudnieniu ponad 3 miesiące kandydaci na ww. kurs obowiązani są przedłożyć skierowanie z Urzędu Zatrudnienia. Kursanci w czasie kursu otrzymują wynagrodzenie. Uczestnicy kursu otrzymują bilety wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej. Wszelkich informacji udziela Dział Osobowy, ul. Kłonica 5, pok. 35, tel. 744-11, wewn. 139, dojazd autobusami 53, 60, 75, tramwajami 5 i 7.

3760-K

**ROBOTNICZA  
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA  
„PRASA-KSIAŻKA-RUCH”**  
Oddział w Szczecinie  
ul. Czackiego 3a

pilnie zatrudni

na umowach agencyjnych osoby na stanowiska

**SPRZEDAWCÓW**

do punktów sprzedaży na terenie Szczecina.

Od ww. grupy pracowników nie są wymagane skierowania z Urzędu Zatrudnienia

Informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, tel. 351-14 i 476-01, wewn. 30 lub osobiście pokój nr 13.

4480-K

**PRZEDSIĘBIORSTWO  
EKSPORTOWO-IMPORTOWE  
„HORTEX”**

Szczecin  
Port, Nabrzeże Greckie

zatrudni

- ▲ 50 kobiet do sortowania cebuli i jabłek na eksport,
- ▲ operatorów sprzętu transportu wewnętrznego,
- ▲ elektryka,
- ▲ malarza-murarza,
- ▲ ładowaczy,
- ▲ maszynistów i ustawiaczy lokomotywy spalinowej.

Informacji udziela Sekcja Spraw Pracowniczych, w godz. 7.15—15.15, tel. 308-391 i 308-597.

4596-K

**ZAKŁADY  
WŁÓKIEN CHEMICZNYCH  
„CHEMITEK WISKORD”**

w Szczecinie  
ul. Transportowa 1

**przyjmie do pracy  
kobiety i mężczyzn**

na stanowiska  
aparaturowych  
procesów chemicznych.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników przemysłu chemicznego. Samotnym zakład zabezpiecza miejsca w Hotelu Pracowniczym bądź kwatery prywatne.

Bliższych informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego, tel. 616-081, wewn. 218 i 219.

4375-K

**Pracownicy poszukiwani**

„SPOLEM”  
POWSZECHNA  
SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW  
w Szczecinie

zatrudni pilnie

do nowo uruchomionego zakładu — lodziarni przy ul. 5 Lipca — pomoce cukierników, sprzątaczkę.

Do uruchamianego po remoncie „Dar Baru” przy al. Wojska Polskiego — pomoce kuchenne, kucharkę.

Informacji na temat warunków pracy i płacy udziela Dział Spraw Pracowniczych Gastronomii, ul. Kolumbia 5 (za Dworcem Głównym) II piętro, pokój 30 lub 31, telefon: 44-111 lub 363-12.

4581-K

**PRZEDSIĘBIORSTWO  
POLONIJNO-ZAGRANICZNE „COMINDEX”**

oraz

**KLUB MOTOROWY  
w Szczecinie**

zapraszają na

**OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY MOTOCROSSOWE**

które odbędą się w Szczecinie dnia 30.09.1984 r. o godz. 14 na Torze Motocrossowym przy al. Wojska Polskiego.

W programie:

- zawody motocrossowe w klasie otwartej o puchar „Comindexu”,
- pokazy kaskaderów motocyklowych, w tym próba bicia rekordu Polski w długości skoku przez samochody,
- stoiska firmy „Comindexu” oferujące atrakcyjne towary.

Wśród nabywców biletów rozlosowany zostanie akumulator samochodowy oraz wyroby firmy „Comindex”.

Zapraszamy!

**NAUKA**

**KOREPETYCJE** — matematyka fizyka chemia. Tel. 925-899, 27692-G

**NIERUCHOMOŚCI**

**BLIŻNIAKA** może być do remontu kupie. Pełny wyliczone. Wiadomość: tel. 739-37, 27826-G

**DIAŁKI** 3750 m kw., dwie szklarnie 265 m kw. oraz dom murowany 80 m kw. sprzedam. Łódź, ul. Promowa 31A. Leokadia Skoczylas, 27059-G

**ROZNE**

**TELEPOGOTOWIE** — Mełński 22-28-29, 27180-G

**TELEPOGOTOWIE** — Czarniecki tel. 351-51, 25891-G

**COLOR** — Zdzisław Uznanski 22-55-97, 26111-G

**TELEPOGOTOWIE** — Uznanski 522-223, 23945-G

**TELEPOGOTOWIE** — Czernik 809-04, 18813-G

**TELEPOGOTOWIE** — Śródmieście Sirowy 524-138, 25935-G

**TELEPOGOTOWIE** — Charuk 729-07, 25926-G

**COLOR** — telefonowa — Kaczorek 75-100, 26283-G

**TELENAPRAWA** — Miskiewicz 327-650, 25148-G

**TELENAPRAWY** — Hermann Spieker, 613-658, 26055-G

**TELEPOGOTOWIE** — Serocki 82-35-25, 23720-G

**COLOR** — Wróblewski, 82-72-89, 24515-G

**TELEPOGOTOWIE** — Strwa 705-58, 27859-G

**KOLOR** nadprawa Jowisz, Neptun, Thomson, Muszyński 612-272, 27383-G

**TELEPOGOTOWIE** — Michałek, Zdroje, tel. 613-994, 27332-G

**TELEPOGOTOWIE** — Barczyk 756-34, 27763-G

**ANTENY** — Marek Zoczek 387-47, 23694-G

**ANTENY** — Dawid, 22-14-41, 24905-G

**ANTENY** — Gąsalski, 44-516, 27853-G

**ANTENY** — „Dibol”, Zak. 359-76, 27722-G

**CYKLINOWANIE** — Kolczyński 22-46-45, 24996-G

**EKSPRESOWE** łapetowa nie i malowanie, Matusiak tel. 239-446, 27757-G

**PRALKI** automatyczne nadprawy, Matuszczak 520-635, 27877-G

**MONTAZ** żaluzji — Petelski tel. 22-90-76, 27822-G

**ZAKŁAD** tworzywo sztu cynych sprzedam — przymie wspólnika, Tel. 521-729, 27793-G

**POSIADAM** sklep warzywny. Szukam współnika i malowania, transportem. Tel. 399-86, 27768-G

**MEBLE** — duży wybór polica sklep przy ul. Jana z Kolna 1a, 27779-G

**KOMUNALNE  
PRZEDSIĘBIORSTWO  
REMONTOWO-BUDOWLANE  
NR 1**

w Szczecinie  
ul. Potulicka 59  
wspólnie z  
WOJEWÓDZKA KOMENDA  
OHP

przyjmie  
chłopców w wieku 16—18 lat  
DO DWULETNIEGO  
DOCHODZĄCEGO  
HUFCIA PRACY

w celu przyuczenia do zawodu:

- ▲ malarz budowlany
- ▲ murarz
- ▲ cieśla-stolarz
- ▲ elektryk
- ▲ monter centralnego ogrzewania
- ▲ posadzkarz
- ▲ dekarz-blacharz
- ▲ zdun

Przyuczenie do zawodu trwa 2 lata. W czasie pracy junacy otrzymują: wynagrodzenie wg obowiązujących stawek, premię do 25 proc., odzież ochronną i roboczą. Chłopcy przyjmowani są z ukończoną szkołą podstawową jak również bez ukończenia. Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem przedsiębiorstwa jw. w pokoju nr 1.

3282-K

**KUPNO**

**DACHOWKI** ceramiczna zakładkowa dlinie KUD. Tel. 342-39, 27861-G

**POLISTYREN**, polipropylen kupie. Tel. 22-21-48 do godz. 18, 27814-G

**SKRZYPCZE** 3/4 kupie. Tel. 23-15-55, 27343-G

**ARTYKANY** stol. rzez by masli wroby dekoracyjne kupie. Tel. 524-907, 27832-G

**MATERIAŁY** sukienkowe kupie. 82-07-6, 27847-G

**SPODNIE** dzinsowe kupie. Tel. 895-27, 27696-G

**BONY** PeKaO kupie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27546, 27832-G

**SPRZEDAŻ**

**ISSUZU** 83 Diesla do wypadku sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27829, 27832-G

**FORDA** Granade (1978) sprzedam. Tel. 712-32, 27832-G

**SAMOCHOĐ** Ford Capri (1974) stan dobry sprzedam. Ul. Bluszczyńska 7a, 27832-G

**OKAZYJNIE** sprzedam Skode 105 L po wyprawie a przynajmniej kateria. Tel. 521-378, 27832-G

**MERCEDESA** 200 D (1973) sprzedam. Tel. 793-150, 27832-G

**FIATA** 125 d do wypadku sprzedam. Jedno Ści Narodowej 29/2, 27832-G

**FIATA** 1500 (1984) sprzedam. Tel. 527-412, 27816-G

**FIATA** 125 MR (1980) stan idealny sprzedam. Tel. 80-715, 27868-G

**FIATA** 126 d fabrycznie nowego sprzedam. Szczecin Pocztowa 14/9, 27832-G

**OKAZJA!** Poloniza, wersja liska — sprzedam. Tel. 81-24-35, 27907-G

**PRZYCZEPY** campingowa 126 c silnik Volvo 2000 sprzedam. Brodzińskiego 47, 27874-G

**GARAŻ** przy ul. Kordeckiego — sprzedam. 793-240, 27881-G

**DACHÓWKI** karbowane sprzedam. Tel. 497-76, 27755-G

**LODÓWKI** Donbas — sprzedam. Tel. 429-29, 27123-G

**PRALKI** automatyczna sprzedam. Tel. 807-88, 27890-G

**NOWY** wiktynowy wózek dziecięcy sprzedam. Tel. 521-367 (17-20), 27874-G

**NOWY** telewizor PalSe cam 26 cali z pilotem — sprzedam. Tel. 758-38 po 18, 27819-G

**VIDEO** Betamax i kasety sprzedam. Telefon 22-46-80 do godz. 18, 27890-G

**RADIOMAGNETOFON** Hitachi sprzedam. Tel. 52-48-72, 27759-G

**KAMERA** — sprzedam. Tel. 82-06-31, 27823-G

**AKORDEON** i-masyne dziewiarska sprzedam. 248-53, 27789-G

**AKORDEON** sprzedam. Tel. 433-53, 27521-G

**MEBLE** swarzędzkie. komplet wypraczynkowy — używane sprzedam. Tel. 82-13-05, 27888-G

**MEBLE** antyki różne — sprzedam. Małkowskiego 8/II, 27807-G

**KOMPLET** wypraczynkowy sprzedam. Lenartowicza 1a/4, 27691-G

**KOMPLET** naroznikowy sprzedam. Armii Czerwonej 1/1, 27690-G

**SEGMENT** „Hubert” — sprzedam. Tel. 373-34 (po 18), 27796-G

**DIWAN** 2,5 X 3,5 sprzedam. Tel. 929-932, 27876-G

**DIWAN** weberski 2 X 3 muszynie do szycia SUSE lodówkę Mokska (używana) sprzedam. Tel. 384-36, 27793-G

**FUTRO** karakulowe, brazyowe sprzedam. Tel. 722-350, 27767-G

**ATRAKCYJNE** futro z futra SUSE sprzedam. Tel. 612-081, 27770-G

**KOZUCH** damski duży rozmiar sprzedam. Tel. 343-346, 27883-G

**NOWY** duży łasny kozuch turecki, rozmiar 50 okazynie sprzedam. Tel. 27512-G

**BLAM** łaski karakulowe czarne lisa ruado — sprzedam. Wiadomości Zakład Krawiecki, ul. Hołce-Wrońska 10, 27796-G

**BONY** PeKaO sprzedam. Tel. 737-27, 27789-G

**COCKER-SPANIEL** — sprzedam. Santocka 785-90, 27883-G

**OWCZARKA** 7-miesięczna sprzedam. 250-212, 27870-G

**LOKALE**

**KATOWICE** — samo centrum 2 pokoje z telefonem nowe budownictwo, zamieszkałe na wieksze w Szczecinie. Wiadomości: Katowice, ul. Piłsudskiego 25, tel. 52-752, 4531-K

**M-2** własnościowe jedno pokojowe — sprzedam. Swierczewskiego 2/48, 6-słoneczek sobota i niedziele la 16—18, 27674-G

**4 POKOJE** w domu dwurodzinnym zamieszkałe w nowym budownictwie. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27823, 27825-G

**WYNAJME** własnościowe M-3 zamieszkałe domek jednorodzinny w Szczecinie. Tel. 472-95, 27225-G

**2 POKOJE** kuchnia, wc, piece 68 m kw., centrum zamieszkałe na pokój z kuchnią w nowym budownictwie. Tel. 222-106, 27873-G

**ODNAJME** umioblowany pokój z kuchnią, w stwu bezdzietnemu i pokój pani. Gruszkowa 12, 27421-G

**WYNAJME** pokój bezdzietny, Małowa 44a, 27240-G

**M-2** na okres 2 lat uczynny nani, poszukiwany. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27812, 27825-G

**SAMOTNY** marwnarz poszukuje samodzielnego umioblowanego mieszkania. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27598, 27539-G

**POSZUKUJE** samodzielnego mieszkania. Tel. 225-339, 27434-G

**PANI** z dzieckiem poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27878, 27883-G

**SAMOTNA** pracownica nani poszukuje pokoju sbrakarskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27853, 27853-G

**POSZUKUJE** niekaralnego niekaralnego. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 27843, 27843-G

# KRYMINAL

## co tydzień

**SZEROKA AMNESTIA** nie obejmuje sprawców przestępstw spekulacyjnych na wielką skalę. W związku z tym dość słynna już afera „lotnicza” znajdzie swój epilog w sądzie po ponad dwóch latach śledstwa...

Jesienią 1982 roku funkcjonariusze KWMO w Krakowie natrafili na ślad zorganizowanej grupy przestępczej, której członkowie trudnili się handlem czołkowiec, platyną i srebrem, przemysłem walorów dewizowych, srebra i innych towarów, paserstwem, a nawet handlem narkotykami. W rezultacie śledztwa, postępowaniem objęto ponad 80 osób, wśród których znalazła się liczna grupa pracowników PLL „Lot”.

„CYNK” milicja otrzymała z Kiele. W tym mieście w latach 1980-83 działała zorganizowana grupa przestępcza, trudniąca się nielegalnym obrotem platyną, srebrem i jego półproduktami. Zatrzymani zostali m.in. Jacek W., Roman S. i Andrzej S-S.

Pierwszy podejrzany znany był pod pseudonimem „Jacek Pilot”, a to dlatego, że często pokazywał się w towarzystwie autentycznych pracowników „Lotu”, jeździł „lotwoskim” samochodem, a nawet niekiedy przebrał się w mundur pilota.

Nie były to przebranki dziełem przypadku. W tym czasie niektórzy pracownicy „Lotu” nagminnie trudnili się przemysłem srebra za granicę. O skali zja-

od innego handlarza — Bolesława N. kupił 15 kg srebra i zaproponował, żeby całość kruszczo wywiózł na Zachód Henryk Sz., prywatnie wybierający się na wakacje do Belgii. Do spółki dołączył w tym czasie trzeci pilot — Ryszard P., który na pokładzie rejsowego samolotu przewiózł do Zurichu 1 kg srebra i tam sprzedał za 200 dolarów. Tymczasem Józef M. (kapitan samolotu) i Henryk Sz.

**Lot za kraty czyli...**

## Srebrny interes

(pasażer) wylecieli do Frankfurtu n. Menem z 24 kilogramami srebra na pokładzie. Kapitan M. wyniósł walizkę srebra, omijając kontrolę celną i przekazał Henrykowi Sz., który innym samolotem niezłownie odleciał — w charakterze turysty — do Antwerpii i srebro sprzedał we wskazanym sklepie, inkasując zapłatę ok. 4 200 dolarów.

Henryk Sz. wyleciał — ale już służbowo, siedząc za wolantem Ba 82 do Kairu, gdzie 10 kg srebra sprzedał za 2 tys. dolarów. Za posiadane dewizy, z tego wyjazdu i wcześniejszych, kupił przez umyślnych na Zachodzie dwa luksusowe samochody (Porsche 928 oraz Mercedes 200D), które prawie natychmiast sprzedał w kraju z ogromnym zyskiem złotówkowym i dewizowym.

W tym miejscu do sprawy włącza się jeszcze jeden pilot „Lotu”, Marek J. z Łodzi, który z rejsu do Antwerpii za 850 dolarów przywoził (i przenośli przez kontrolę celną na Okęcie) Henrykowi Sz. następnie 500 sztuk srebrnych łańcuszków. Cały ten „majdan” Henryk Sz. wywoził nielegalnie do Moskwy. Za podróż nie płaci oczywiście ani grosza, jest przecież „w pracy”... W Moskwie sprzedaje srebro za ruble i dolary tajemniczemu „Borii”.

**FORTUNA ROŚNIE.** Piloci dysponują walorami rzędu kilkunastu tysięcy rubli, kilku tysięcy dolarów i marek RFN. Pieniądze „robią” pieniądze. Pilot Ryszard P. przemycza ruble do Zurichu, gdzie nie ruszając się z lotniska, w kantorze bankowym wymienia radziecką walutę na dolary, w relacji 1:3. Tym samym za łańcuszki, które kosztowały ok. 1 500 dolarów, piloci otrzymują ok. 2 tys. dol. więcej!

Do interesów zgłaszają pretensje coraz to nowi piloci Wiesław G. daje do „puli”, którą

rządzi Henryk Sz., 1 400 sztuk srebrnych łańcuszków. Piloci obładowani są forsą. W Antwerpii Marek J. spotyka nie znanego sobie marynarza z polskiego statku i kupuje od niego „na priu” kolejne 500 sztuk łańcuszków, placąc w złotych (!) 350 tysięcy, bo marynarz nie chce ryzykować „na cie” w Szczecinie ani biżuterią, ani obcą walutą.

Lotnicy pracują, ale — z wiadomych powodów — rejsowych podróży polskich samolotów jest mniej. „Spieszony” Marek J. nuży się w kraju. Z nudów skupuje za złotówki bony PeKaO, a następnie — już nie jako pilot, tylko normalny cinkciarz — wymienia je na banknoty dolarowe. Praca jest dosyć żmudna, ale opłacalna. Bony są tańsze o 15-20 zł. Marek J. swoim na bywcom dopłaca tylko po 10 zł w wymianie 1:1. Ponieważ nie jest „plotką”, ale obracającym

millionami „rekinem” — zysk jest znaczący. W — trwających nieraz kilka tygodni — przerwach między lotami, piloci się bawią. Kupują samochody, działki, mieszkania, balują po knajpach. Marek J. dorabia się domku jednorodzinnego w Łodzi i Fiata Mirafiori. Ale nawet kiedy nic nie robią, ich majątki nieustannie rosną! Latają przecież inni piloci. Zarabiają wszyscy, pod warunkiem, że wszyscy przestrzegają będą reguł gry. Zresztą „kurierzy” za to, że przewożą trefny towar, mają prawo do potrącenia „procentu”. Zabierają więc część łańcuszków albo dolarów, albo rubli, i przy okazji załatwiają za granicę własne interesy.

Na „ładzie” pojawiać się zaczynają też inne towary. Kogo nie stać na obrót srebrem, ten szmugluje płaszczki skórzane, sto sunkowo tanie w RFN i Szwajcarii, a bardzo poszukiwane w ZSRR.

JAKO pierwsi wpadli cinkciarze, którzy przyjechali do Krakowa na umówione spotkanie w celu sprzedania lotnikom srebrem. Zatrzymani wskazali współników. Zresztą niektórzy piloci zniecierpliwieni opóźnieniem w przekazaniu kolejnej partii, srebra, sami się po nią zgłosili. Tym razem wyładowali w areszcie, ujawniając kolejne ogniska gangu.

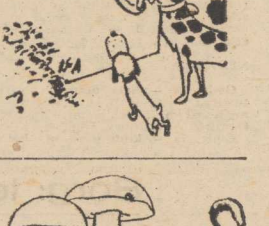
Zapowiada się proces na miarę afer „miesznej” czy „skórzannej”.

Jacek ARTOWSKI

## Uśmiechnij się!



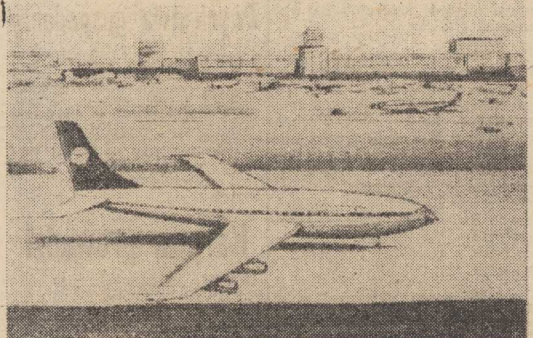
— Dopiero teraz zdaje sobie sprawę, że poślubiłam zdeformowanego faceta.



— Zostawmy je, suszone podobno są droższe.



— Zostawmy je, suszone podobno są droższe.



wiska może świadczyć nazwanie przez nich tego proceduru „stan dardem” (właśnie z blednym użyciem litery „t”).

Jeden z pilotów, zamieszkały w Warszawie Henryk Sz. skorzystał z oferty Andrzeja S. z Kiele i w lecie 81 roku kupił od niego 23 kg srebra placąc 600 tys. zł i 1 300 dolarów USA.

Inny pilot „Lotu” — Józef M.

Za te dolary, zgodnie z umową, Henryk kupił dla Józefa M. 380 metrów sztruksu i miał dla niego do zwrotu jeszcze ok. 700 dol. Za swoją „dług” nie był tydzień srebrnych łańcuszków, które wiozł do Polski, nie wypełniając deklaracji celnej. Według ówczesnych przepisów musiałby za ten towar zapłacić ok. w wysokości 20 tys. zł.

## „Samotne serca”

(Dokończenie ze str. 6)

Dostała „setki” listów w tym, masę od byłych uczniów najsłynniejszej szkoły prywatnej w Eton. Ale zebrała się tylko z trzema, którzy wdzali się odpowiedni. To wszystko jest niebezpieczna era, ale nigdy nie byłam nastawiona. Raz spotkałam się z pewnym Amerykaninem, który od razu wyszedł z propozycją: „Czy nie powinnismy odbyć stosunku?” Powiedziałam, że wolałabym rozmawiać o „ekonomice”.

**DORZĄCIE** myślała studentka z Cambridge swoje doświadczenia streściła słowem: „Katastroficzne”. Z dwóch mężczyzn, z którymi się zetknęła, „jeden był urzędnikiem cel i skrzył; był obojętny wobec wzrostu, nieskazitelnie arcyzny, niezmiernie nudny, nie za bardzo bystry... Rozmowa sprowadziła się do tego, jakie to udokumentowanie zrobił w świetle dacy, bo ma paść do małsterkowania. Drugi był kierownikiem szkoły i hodowcą spanieli. Czy trzeba coś jeszcze dodać? Żona go porzuciła. Ten fakt było spaniele o to temat, które rywalizowały jeden z drugim przez godzinę rozmowy”.

**PODCZAS** gdy kobiety wykazywały nastawienie: „Będzie,

ogłoszenie. Przez telefon trudno było wyobrazić sobie, jak wyglądają. Właściciele „Lotusa” rzucili wyzywająco: „Pisze pani, że jest pani atrakcyjna, ale czy tak samo nie pisza wszystkim?”. Odpowiedziała mi całkiem rozsądnie: „Nie jestem piękna, ale mężczyźni zagadują do mnie w supersamie”.

Nabrałem przekonania, że dający ogłoszenia matrymonialne to przyzwyczajeni, inteligentni ludzie, startujący na nowo, gdy ich pierwszy związek rozleciał się. Niektórzy mieli szczęście. Pewna para zdecydowała się na małżeństwo po dwóch godzinach rozmowy przez telefon. Więcej było takich, którym się nie poszczęściło. Jedna z kobiet zwierzyła się: „Myślę, że z ogłoszeniami matrymonialnymi rzeź wygląda lepiej w teorii niż w praktyce. Chociaż przestałam wierzyć, że pojawi się ten „wysniony” — bo z nim to trochę tak, jak z świętym Mikołajem — i chociaż rozglądam się już tylko za „jakim takim”, to jednak nie można powstrzymać się od żywienia nadziei, które muszą okazać się złudne”.

**KONTAKTOWAŁEM** się z moimi rozmówcami tak, jak oni by to robili przed spotkaniem z osobą odpowiadającą na

Nieoczekiwana porażka żeńskiej „7”

# Sośnica wzięła rewanż

WCZORAJ szczypiornistki na szel ekstraklasy rozegrały spotkanie rewanżowe III kolejki. Niestety, tym razem zawodniczki szczypiornistki Pogoni nie poradziły sobie z Sośnicą Gliwice. Doznaly bowiem porażki, przegrywając z gliwiczankami 18:23 (10:9).

**POGOŃ:** Żurawska 11 bramek (6 z karnego), Alksniu 2, Wira 2, Tobiasz 2, Pietrzak 1.  
**SOSNICA:** Swoboda 10 Jarek 3, Gowoj 4, Zucio 3, Grzeczak 2, Suchorabska 1.

**O OCENIE** tego spotkania poprosiliśmy trenera wicemistrzyni kraju Jacka Zabnickiego.

— Niestety nie ma zbyt pocieszających wiadomości — mówi trener. Jeszcze przed meczem sądziłem, że nie powinniśmy mieć kłopotów z pokonaniem przeciwniczek. Z takim też przekonaniem śledziłem poczynania moich podopiecznych do 32 minuty meczu. Jednak te co zaczęły z nami wyprawiać gliwiczanki aż do 32 minuty zdroidło lek przed porażką. W tych bowiem 20

minutach szczypiornistki zaczęły popełniać proste błędy, które Sośnica zaraz wykorzystwała przeprowadzając zdecydowane ataki zakończone celnymi rzutami. Mało tego, drużyna słabiej niż zwykle stwierdziła w obronie. Zabrakło także dokładności w rozgrywaniu kontr. Na domiar złego nie wychodzili rzuty w sytuacjach „sam na sam” z bramkarką. W dalszym ciągu — było to bardzo widoczne — nie mam w zespole dziewczyn która by potrafiła oddać rzut z dalszej odległości. W pierwszej połowie meczu próbowała to zrobić Alksniu, ale bez powodzenia. W drugiej części spotkania przeważała z takiego ataku bramkarki Sośnicy. Nie bardzo mogę zrozumieć co się wczoraj działo z zespołem.

W środę stać nas było na podderwanie ryw. okazanie ołki reżymu w dobrym wydaniu. Dziewczyny grały z tzw. nerwem. Ale niestety nie mogę użyć podobnych stwierdzeń przy analizie czwartkowego meczu. Na szczęście jest on już za nami. Teraz czekała nas jeszcze trudniejsze spotkanie — tym razem ze Skra, Warszawianki miały o bytule mistrzyni kraju to też nie będzie łatwo z nimi wygrać. B.T.

## Imprezy sportowe

### SOBOTA

Godz. 9 — przystań żeglarska Sta li Stocznia — start do turystycznego raidu dla „Omegi”.  
Godz. 11 — al. Wojska Polskiego, na wysokości toru kolarskiego — start do wściana szosowego w ramach mistrzostw Polski w kolarstwie kobiet.  
Godz. 14,30 — stadion przw ul. Szopena — międzynarodowa liga piłki nożnej: Wohnungs-kombinat — WPKM.  
Godz. 16,00 — stadion przw ul. Ban durskiego — mecz o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Chrobry Głogów.  
Godz. 18,00 — hala przw ul. Narutowicza — spotkanie o mistrzostwo II ligi w piłce ręcznej mężczyzn: Ogniwo — Chrobry Głogów.

### NIEDZIELA

Godz. 10 — hala przw ul. Narutowicza — rewanżowe spotkanie o mistrzostwo II ligi w piłce ręcznej: Ogniwo — Chrobry Głogów.  
Godz. 10 — klub przw ul. Jodlo-

wej — mistrzostwa wotwodzta szczypiornistki w szachach.

Godz. 11,30 — al. Wojska Polskiego (przy torze kolarskim) — start do drugiego wścigu w ramach mistrzostw Polski w kolarstwie kobiet.

Godz. 14 — tor motocrossowy przw al. Wojska Polskiego — zawody motocrossowe, połączone z pokazami kaskaderskimi w wykonaniu Zb. Rutkowskiego.

Godz. 15 — stadion w Policach — spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II ligi: Chemik — Zagłębie Wałbrzych.

Godz. 15 — stadion przw ul. Spor towej w Grzynie — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi pomiędzy Energetykiem i Grunwaldem.

Godz. 15 — stadion w Stargardzie — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi pomiędzy: Biekinymi i Lubuszaniem.

Godz. 17 — hala przw ul. Narutowicza — mecz o mistrzostwo I ligi w piłce ręcznej kobiet: Pogoń — Skra Warszawa.

### PONIEDZIAŁEK

Godz. 17 — hala przw ul. Narutowicza — rewanżowe spotkanie w piłce ręcznej kobiet Pogoń — Skra Warszawa.

Rozmowa z piłkarzem Pogoni — Leszkiem Wolskim

# Uniknąć porażki...

W SOBOTĘ i niedzielę I-ligowe „jedenastki” rozegrają 8 serię spotkań mistrzowskich. Zmierzą się: Legia z Baltykiem, Górnik W. z ŁKS-em, Śląsk z Zagłębiem, Górnik Z. z Pogonią, Motor z Lechem, GKS z Ruchem, Widzew z Wisłą i Lechia z Radomiakiem. Po dotychczasowych meczach sytuacja w tabeli przedstawia się następująco: Widzew — 12 pkt., Legia i Górnik Z. — po 11, Lech — 10, Radomiak, Motor, Zagłębie, Pogoń i Baltyk — po 9, GKS i Ruch — po 7 oraz Wisła, Górnik W., Śląsk, ŁKS i Lechia — po 5.

PRZED występem szczecinian (sobota godz. 18.30) w Zabrzu rozmawiamy z piłkarzem morskigo klubu Leszkiem Wolskim.

— Pogoń jest w tej chwili 8 drużyną ekstraklasy, choć miała szanse być liderem, gdyby wykorzystala atut własnego boiska. Dlaczego nim nie jesteście i co spowodowało fatalną serię, trzech pod rząd, porażek w spotkaniach ligowych?

— Nie wiem i nie potrafię na to pytanie precyzyjnie odpowiedzieć. Przecież myśnię się nie zmienili i nie straciliśmy z dnia na dzień swoich umiejętności. Nie oszczędzamy się też na treningach. Nie można również powiedzieć, że w przegranych spotkaniach zespół grał źle. Zgadza się, że był nieskuteczny, ale nie słaby. Może, choć wcale nie mam pewności, gdybym wraz z Markiem Wlochem nie był kontuzjowany II linia, której zarzuca się słabość, byłaby silniejsza i wtedy padłyby inne rozstrzygnięcia.

— Jaka atmosfera panuje w zespole?

— Jesteśmy trochę zdepresywowani porażkami. Po meczu z Motorem zespół schodził do szatni ze zwycięstwnymi głowami. Nie ma jednak w gruncie nieporozumień ani wza jennego obwiniania się za niepowodzenia. Cały zespół ponosi za nie odpowiedzialność i wspólnymi siłami chcemy te czarna pasme przetrwać.

— Czy Leszek Wolski i Marek Wloch zarzaili w Zabrzu?

w obecnym znacznie większe trudności z rywalami. Poszerzyło się też grono potencjalnych medalistów. W miarę ulwy czasu czołówka na pewno się zmniejszy i nie będzie się składać z 9 drużyn.

— W której grupie będziecie po goń?

— Myślę, że w czołowej, ponieważ następujące kolejno po sobie niepowodzenia uważam za zjawisko przejściowe. Każda drużyna musi kiedyś tego doświadczyć...

— Co pan sądzi o sobotnim rywalu?

— Górnik jest w tym sezonie bardzo groźny i mierzy wysoko. Cebrat w bramce, Gunia, Matysik czy Palasz to zawodnicy, którzy mają chyba największy wpływ na poczynania tego zespołu. Po meczu z GKS-em widzieliśmy część spotkania Górnika z ŁKS-em, w którym szczególnie rzucała się w oczy duża aktywność Palasza. Byłoby fatalnie gdybyśmy przegrali. Mogę zapewnić kibiców, że zrobimy wszystko by tak się nie stało. Jeśli się tam wywalczy remis, to sądzę, że powinniśmy być zadowoleni. Gramy przecież z jednym z wiceliderów...

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy drużynie powodzenia. (JZ)



— CZY Pogoń jest zmęczona łączeniem gier ligowych ze startem w Pucharze UEFA i występami niektórych graczy w drużynach reprezentacyjnych, co ostatnio zmuszało was do ciągłego niemal „siedzenia na walizkach”?

— Generalnie rzecz biorąc nie sądzę by zespół był przemęczony gra. Jednak taką noc, jak spędzona w autokarze w drodze z Kolonii do Szczecina, przed meczem z Motorem, trzeba odspisać przynajmniej dwa dni. Wcześniej niemal w biegu, po przyjeździe z Katowic, przesiadaliśmy się do autokaru, jadącego do Kolonii. Po takich podrózkach na pewno można być zmęczonym, a to później odbija się na grze.

— Jakie szanse dać pan swojej drużynie w spotkaniu z FC Koeln — no seriale porażek rywali i waszych w spotkaniach ligowych?

— Nie sądzę by po niepowodzeniach w meczach mistrzowskich na sze szanse zmalały. Są nadal duże poważy Pogoń stać na dobrym miejscu i wierze, że uda nam się wygrać.

— Po 7 seriach spotkań mamy w ekstraklasie czołówkę złożoną z 9 drużyn, 5 outsiderów z lednako-wym dorobkiem oraz przedzielające te grupy dwie drużyny. Co pana zdaniem — ta sytuacja oznacza?

— Przede wszystkim wyrównanie się poziomu rozgrywek. I to w górę. Wiodąca trójka z minionego sezonu: Lech, Widzew i Pogoń ma

### Meksyk '86

## Zwycięstwa gospodarzy

IM bliżej terminu rozegrania finałów mistrzostw świata w piłce nożnej tym coraz więcej notujemy spotkań eliminacyjnych. W minioną środę w ramach grup 5 piłkarze Wexler pokonali w Budapeszcie Austrie 3:1 (6:1) Natomiast w Kopenhadze reprezentacja Danii zwyciężyła Norwegię 1:0 (grupa 6). (BB)

### Szachy

## Karpow prowadzi

SZÓSTA partia szachowego meczu o mistrzostwo świata między Anatolijem Karpowem a Gari Kasparowem zakończyła się zwycięstwem obrońcy tytułu. Karpow wykorzystał w dogrywce nieznaczna przewagę jaką stwarzała mu sytuacja w odłożonej partii i po 70 posunięciach, grający biały Kasparow uznał się za pokonanego. W meczu prowadził Karpow 3:0. Następną partię zaplanowano na dzisiaj.

## Exgaminny żeglarskie

W NADCHODZĄCA niedzielę rozpoczynają się egzaminny żeglarskie. O godz. 10 rozpocznie się „manewrówka” na stopień sternika jachtowego na przystani LOK, natomiast o godz. 11 będą przyjmowane dokumenty na stopień jachtowego sternika morskiego w Stali-Stocznia.

## Borg: tenis, biznes i romanse

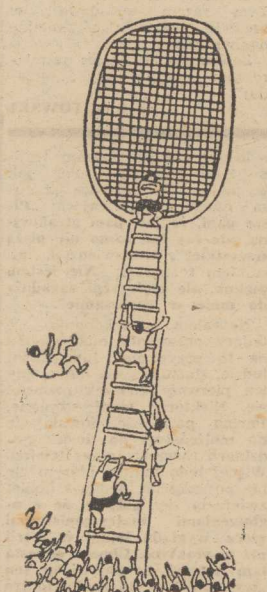
# „Jestem taki jak dawniej”

ZAPOWIEDZ konferencji prasowej z udziałem Bjerna Borga przyciągnęła około setki dziennikarzy. Nic dziwnego, Borg jest dla Szwedów kimś w rodzaju bohatera narodowego; plakiaty z jego podobizną widnieją w licznych punktach szwedzkich miast. Jego zdjęcia wciąż goszczą na okładkach tutejszych tygodników, a prasa pisząc o nim nierzadko używa określenia „największy sportowiec świata”, dodając też — co gwoli prawdy trzeba odnotować, „a w każdym razie jeden z najbogatszych”. Tym razem jednak nie sam Borg był główną postacią spotkania z prasą i zaproszonymi gośćmi, lecz towarzysząca mu młoda osoba. Ale po kolei.

Konferencja prasowa zorganizowana została z okazji otwarcia pierwszego w Szwecji klubu sportowego, firmowanego przez Bjerna Borga, a przeznaczonego dla rekinów wielkiego biznesu — ama torów tenisa i golfa. Ekskluzywny klub, który mieści się w Vallentuna (północna część Sztokholmu) został wyposażony według standardów stosowanych do wymagań jego członków i udziałowców i o tym miała być mowa na konferencji. Temat ten szybko jednak został wyczerpany, gdyż dziennikarze chcieli jak najwięcej dowiedzieć się o nowej, atrakcyjnej partnere Borga — 17-letniej uczennicy ze Sztokholmu, Janice Bjoerling.

— Nie, nie oczekujemy dziecka. Nie, nie zamierzamy brać ślubu. Nie, nie mamy zamiaru kupować domu na Hawajach. Mój rozwód z Marianną jest moją prywatną sprawą. Ciężar odpowiedzi prze-

jął na siebie całkowicie Borg, czy niegąc to na przemian już otwarcie, już wymijająco. Natomiast długowłosa Janice, która w pierwszej



części konferencji starała się odważnie patrzeć w obiektywy około 50 aparatów i kamer, w miarę upływu czasu, a także narostania

docieklivosti dziennikarzy, poczętą objawiać zmieszanie.

— Jeśli dzień ten jest pracowity i trudny dla mnie, to sądzę, że tym bardziej dla Janice — powiedział Borg. Mimo to, według zgodnej opinii uczestników konferencji, ona była główną atrakcją tej imprezy, gdyż gdyw pojawieniem się u boku Bjerna wpłynęła na zmianę charakteru konferencji prasowej.

NAJLEPSZY tenisista ostatnich lat wykazał się w swej karierze nie tylko nieprzeciętnym talentem sportowym, ale także głową do interesów. Dopóki jego nazwisko przyciąga tłumy, korzystają z tego, z przyzwoleniem Borga, przed stawiciele różnych branż szwedzkiego biznesu i handlu. Nic więc dziwnego, że opisywana konferencja prasowa stała się okazją do zademonstrowania przez mistrza „stroju treningowego lansowanego na przyszłą wiosnę”. Borg wystąpił w białym dresie w niebiesko-czerwono-zielone pasy.

— Nie uważam się ani za sportenistę, ani też nie wejść w rolę, w jakiej prasa buhwarowo chciałaby mnie widzieć. Nie nadaję się na bohatera tanich sensacji i romanów. Jestem tym samym człowiekiem co niedgdy. Może teraz nawet bardziej niż w przeszłości — powiedział Borg spoglądając na Janice.

— Objejmiecie się trochę — próbował szepścić któryś z fotoreporterów.

— Nie, to zrobimy później — powiedział z uśmiechem, lecz stanowczo, Bjern Borg, opuszczając ze swą towarzyszką sate konferencyjną.

Marek BIERUT

# NASZ MINI — TOTEK

CZY tym razem nasi „folkowiczowie” trafnie wytypują, wszystkie wyniki? Co prawda jest to raczej niemożliwe, ale być może w kolejnej zgradyważesz się do kierownika zmianowego stacji benzynowej nr 1453, mieszczącej się przy ul. Chopina — Bogusława Grzywacza lub piłkarza Leszka Wolskiego. A może dopisze ono naszym Czy telnikom...?

L. WOLSKI B. GRZYWACZ CZYTELNICZY

Legia — Baltyk	3:1	2:0	...
Górnik W. — ŁKS	0:0	2:1	...
Śląsk — Zagłębie	2:1	1:0	...
Górnik Z. — Pogoń	1:1	2:1	...
Motor — Lech	0:0	1:0	...
GKS — Ruch	2:0	0:1	...
Widzew — Wisła	2:0	3:0	...
Lechia — Radomiak	3:1	1:1	...

W POPRZEDNIEJ zgradywca kierowca MKS Pogoń W. Szeplński odgadł dwa wyniki (Zagłębie — Górnik Z. 1:1 i ŁKS — Śląsk 1:0), natomiast dyrektor „Sports-Touristu” K. Eichler nie miał żadnego trafienia.

(bt)



